Nr 234. Kraków, Sobota 11 Października 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 10 października.

Głównym wypadkiem dnia jest wygłoszona przedwczoraj na bankiecie we Florencyi, a od tak dawna z wielkiem natężeniem oczekiwana mowa Crispiego, której główne myśli przyniósł nam już wczorajszy telegram, a którą poniżej dziś w obszerniejszem ogłaszamy streszczeniu. Wyprzedzające tę mowę od dni kilku analizy o tyle się niesprawdziły, iż prezes gabinetu absolutnie nie wspomniał o ekonomicznej sytuacyi i nie poruszył kwestyi uchylenia deficytu budżetowego. Ograniczył się on wyłącznie do spraw politycznych, a pod tym względem z całą jasnością i przejrzystością określił kierunki i cele polityki włoskiej. Mowa Crispiego była z jednej strony wszechstronnie umotywowanym aktem oskarżenia przeciw dążeniom irredentystycznym, a z drugiej bezwzględną i niepozostawiającą żadnej wątpliwości pochwałą trójprzymierza. Zarówno w Wiedniu, jak i w Berlinie wywoła ona niekłamane zadowolenie. Słowa Crispiego: „My mamy największy interes w utrzymaniu potężnej Austryi“, w połączeniu z wykazaniem zdrożnej agitacyi irredentystycznej, która sąsiadów niepokoi, kraj wewnątrz dezorganizuje i monarchię podkopuje, — znajdą wdzięczne echo poza granicami Włoch. Ostrożnie wyrażał się minister o stosunku Włoch do Francyi, ale w trójprzymierzu widzi on najwyższą gwarancyę dla europejskiego pokoju. Oświadczenie, iż Włochy muszą z sąsiedniemi państwami (Francyą i Austryą) żyć w przyjaznym stosunku, określa najlepiej wyraźną dążność pokojową polityki włoskiej.

Lecz i w samych Włoszech nie pozostanie mowa Crispiego bez głębszego wrażenia. Słuchało ją ze skupieniem i hucznie oklaskiwało około 300 senatorów i deputowanych, a szczególniej burzliwe oklaski odzywały się, gdy Crispi oświadczył, iż gdyby Austryi nie było, trzebaby ją stworzyć, gdy irredentystów przedstawiał jako wrogów monarchii, oraz gdy wykazywał fatalne następstwa polityki odosobnienia, a podnosił potrzebę i pożytek sojuszów. Ograniczywszy się jednak wyłącznie do polityki zagranicznej, nie mógł Crispi w zupełności zadowolnić niektórych swoich słuchaczy, którzy pragnęli usłyszeć także jego zdanie o przyszłych wyborach i o sytuacyi ekonomicznej. Jeden z wybitniejszych posłów p. Salandra wyraził się w ten sposób: „Dla zagranicy nie mogła być mowa lepiej ułożoną. Uchyla ona wszelkie nieporozumienie, rozprasza wszelkie wątpliwości, ale my oczekiwaliśmy czegoś więcej. Co do trójprzymierza pójdzie w Izbie z rządem razem zawsze 400 deputowanych, co jednak zasępia ducha konstytucyjnych stronnictw, co nas napełnia słabością wobec burzących się i podburzających radykałów, co wywołuje w kraju pewne zaniepokojenie — oto... sytuacya ekonomiczna.“

Nie wiemy dotąd, jak się wyrażać będzie prasa zagraniczna o mowie Crispiego. Najciekawszemi będą niewątpliwie głosy dzienników francuskich i rosyjskich. Prasa włoska zaś, o ile jest wyrazem zdrowej opinii kraju, niewątpliwie pochwali oświadczenia Crispiego co do zagranicznej polityki i zwalczania irredentyzmu, ale podniesie z drugiej strony nie bez słuszności brak programu finansowego na przyszłość, pominięcie zupełne określenia podstaw dalszej polityki wewnętrznej. Dzienniki radykalne i organa irredentystyczne uderzą gwałtownie na mowę Crispiego, a już dziś donoszą z Florencyi, iż z powodu zapowiedzianego na niedzielę bankietu na cześć Cavalotti'ego, przygotowują radykali i irredentyści pewne manifestacye. W końcu zaznaczyć należy, iż prasa katolicka cała nie omieszka odeprzeć tych drażniących uwag i wycieczek przeciw Watykanowi, do których p. Crispi już z natury przywykł, a jeżeli kiedy, to już szczególnie w oględnej i trzeźwej mowie o polityce zagranicznej ów wyzywający ton wobec Watykanu był niepotrzebnym i ze wszech miar niewłaściwym.

W sprawie **ugody czeskiej** odezwał się na zgromadzeniu katolicko-politycznego stowarzyszenia w Rozmital hr. Karol **Schönborn**, brat ministra sprawiedliwości. Wyjaśniając ogólne położenie polityczne, odparł on przedewszystkiem zarzut, jakoby Niemcy w Czechach byli uciskani. Jest zaś natomiast wiele jeszcze praw, których nie osiągnęli dotąd Czesi. Mówca nie dopuściłby nigdy, aby czeski naród był uciskanym. Sposób zaś, w jaki w ostatnim czasie pisano i mówiono o ugodzie, musi każdego patryotę napawać boleścią. Mężów zasłużonych obrzucają obelgami i zarzutami, iż za kieliszek koniaku sprzedają prawa narodu. Dr Rieger za miliony nie zdradziłby narodu. Mówca głosował za punktacyami wiedeńskiemi; nie wszystko podoba mu się wprawdzie, co one zawierają, ale mimo to jest przekonany, że dla państwa i kraje są one potrzebne. Będzie on też głosował tylko za taką ugodą, jaka w dniu 26 stycznia przedłożoną została. — Donoszą równocześnie, iż Rieger wczoraj przed południem przybył do Pragi, a wieczór miało się odbyć zgromadzenie mężów zaufania klubu staroczeskiego, na którem delegaci złożą sprawę o rokowaniach z Młodoczechami i o znanym wniosku Gregra.

Przesilenie w gabinecie portugalskim jeszcze nie załatwione. Jenerał Chrysostomo Abreu e Souza nie mógł króla nakłonić do przyjęcia proponowanego składu gabinetu, gdyż konserwatyści nie byli w nim dostatecznie reprezentowani. Król powierzył obecnie utworzenie gabinetu p. Luciano de Castro.

Gazety rosyjskie, z bardzo małym wyjątkiem, **zachęcają rząd do prowadzenia dalej polityki rusyfikacyjnej** nietylko w prowincyach nadbałtyckich, ale i do rozciągnięcia jej na w. ks. **Finlandzkie**, gdzie już pierwsze kroki w tym kierunku poczyniono. Ponieważ obrońcy systemu rusyfikacyjnego w prasie lubią zwykle występować, jako przedstawiciele kierunku postępowego i idei demokratycznej w ziemiach nierosyjskich, przeto wmawiają w swych czytelników, iż ogół ludności w krajach już rusyfikowanych lub mających się rusyfikować stanie po stronie rządu, a tylko garstka zacofanych, ciągnących zyski lub korzystających z przywileju, może stawić opór, który przy poparciu ogółu łatwo da się złamać. Warto jednak posłuchać, co mówi *Snometar*, organ ludności fińskiej, o zalecanej rządowi polityce rusyfikacyjnej w Finlandyi, jakkolwiek ma ona, podług twierdzenia rzeczników rusyfikacyi, przynieść korzyść i ulgi ogółowi ludności fińskiej, uciskanej jakoby przez klasę uprzywilejowaną pochodzenia szwedzkiego. „Ostatniemi czasy — pisze *Snometar* — pojawiają się w prasie rosyjskiej i zagranicznej artykuły, które nasze stosunki państwowe przedstawiają w świetle jak najgorszem i starają się świat cały przekonać, iż Finlandya przyjmie z radością system rusyfikacyi. Urzędnicy i właściciele ziemscy — twierdzi się tam — uciskają chłopów, stawiają opór wszelkim rozporządzeniom rządowym, które zmierzają do wyswobodzenia ludu z pod jarzma. My Finnowie wiemy jednak, że u ludu fińskiego w tym względzie jest tylko jedno zdanie. Ale to wystarczać nie może; zdanie nasze, iż **cały lud fiński, jak jeden mąż, jest przeciwny reformom**, winno dojść do wiadomości monarchy i całego świata. W tym celu proponujemy następujący środek: na zwołanem *ad hoc* zgromadzeniu ludowem powinny wszystkie gminy finlandzkie wybrać przedstawicieli, którzy w formie wiernopoddańczej wyrażą monarsze swe ubolewanie z powodu już przeprowadzonych lub przygotowywanych reform w zarządzie pocztowym, w systemie monetarnym i cłowym, a zarazem w imieniu ludu fińskiego dadzą wyraz nadziei, iż reformy te będą cofnięte. Bez względu, czy podobny objaw opinii publicznej odniesie skutek pożądany, lub nie, w chwili obecnej jest on jednak koniecznością, której nie usuwa nawet okoliczność, iż sejm krajowy zbierze się w czasie jak najbliższym. Z energią zatem i żarliwością bierzmy się do dzieła!“

O reformie teatrów polskich we Lwowie i Krakowie.

Lwów 9 października.

(X) Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby celem poprawienia istniejących stosunków sceny polskiej we Lwowie i Krakowie, a utrwalenia jej pomyślności i należytego rozwoju nadal, zwołał odpowiednią ankietę, z obrad tejże ankiety zdał sprawozdanie i przedłożył ewentualne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

O zwołaniu przez Wydział krajowy ankiety, o przebiegu obrad tejże, o powziętych przez nią uchwałach, doniosłem w swoim czasie. Dziś zamierzam zapoznać czytelników ze sprawozdaniem Wydziału krajowego, które tenże, na podstawie uchwał ankiety, postanowił przedstawić Sejmowi.

W sprawozdaniu swem podnosi Wydział krajowy, że podstawą obrad ankiety był kwestyonaryusz, który obok innych spraw poddał pod rozpoznanie i orzeczenie ankiety trzy główne kwestye, a to:

1) kwestyę objęcia teatrów we Lwowie i Krakowie w zarząd kraju;

2) kwestyę nadzoru Wydziału krajowego nad teatrem, jako instytucyą przez kraj subwencyonowaną; wreszcie

3) kwestyę wypłaty i użycia subwencyi teatralnej.

Przedewszystkiem załatwić należało kwestyę pierwszą jako zasadniczą, dalsze bowiem postawione zostały tylko ewentualnie.

Wydział krajowy pisze, że ankieta przeprowadziła nad tą kwestyą długą i wyczerpującą dyskusyę. Wszyscy bez wyjątku mowcy uznawali bezwarunkowo wyższość teatru w zarządzie krajowym nad przedsiębiorstwem teatralnem prywatnem, gdyż z natury rzeczy wzgląd na zysk materyalny musi odgrywać u tego ostatniego ważną rolę. Ztąd też myśl objęcia teatrów w zarząd kraju zjednywa sobie — zdaniem Wydziału krajowego — coraz szersze koło zwolenników, zwłaszcza od czasu, gdy przesilenia teatralne u nas nie schodzą prawie z porządku dziennego. Wszelako urzeczywistnienie tej myśli musiało nasunąć ankiecie ważne wątpliwości. Podnoszono, że objęcie teatrów w administracyę krajową zwiększyłoby o wiele wymagania publiczności, gdy z drugiej strony zmniejszyłoby znacznie dochody z teatru, który, stawszy się instytucyą krajową nie mógłby w doborze sztuk kierować się względami kasowemi z taką swobodą, jak to się dzieje w przedsiębiorstwie prywatnem. Następstwem zaś tego, byłyby — zdaniem Wydziału krajowego — niedobory, prawdopodobnie o wiele przewyższające kwotę, jaką kraj obecnie tytułem subwencyi na teatr wydaje. Niewątpliwy zysk moralny trzebaby przeto opłacić znaczną stratą materyalną, a zachodzi pytanie, czyli w dzisiejszem położeniu finansowem kraju ofiary tego rodzaju byłyby możliwe. Inna jeszcze trudność zachodzi przeciw zrealizowaniu tej myśli obecnie, gdy jesteśmy w przededniu budowy nowych gmachów teatralnych w Krakowie i Lwowie, które mają być wzniesione kosztem funduszów miejskich. Kraj musiałby przedewszystkiem zawrzeć umowę z miastami co do własności, a względnie używania nowych gmachów teatralnych.

Wydział krajowy zgadza się pod tym względem z uchwałą ankiety, iż dążyć należy do objęcia teatrów we Lwowie i Krakowie w zarząd kraju, na teraz jednak pozostawić jeszcze rzecz *in statu quo ante*. Co do sprawy nadzoru nad teatrem poszedł również Wydział krajowy za zdaniem ankiety, iż komitety teatralne powinny być tylko organem kontrolującym i krytykującym, bez prawa mieszania się w administracyę i kierownictwo teatru, gdyż ingerencya taka, stwarzając dwoistość władzy, zamiast pożytku tylko szkodę teatrowi przynieśćby mogła. Ankieta uchwaliła dalej, że władza komitetu powinna się ograniczyć jedynie do prawa odmówienia dyrekcyi teatru wypłaty subwencyi, ale pod tym względem opinia komitetu ma być decydującą.

Co do ostatniego punktu zauważył jednak Wydział krajowy, że gdy ta opinia odnosić się może z natury rzeczy wyłącznie do strony artystycznej teatru, a oprócz tej zachodzić mogą inne także powody wstrzymania wypłaty subwencyi, musi Wydział krajowy zastrzedz sobie prawo odmówienia wypłaty, jeżeli to uzna za stosowne, nawet w przypadku, jeżeliby komitet ze względów artystycznych za wypłatą się oświadczył.

Wzgląd na zasilanie repertuaru najnowszemi utworami autorów dramatycznych swojskich i zagranicznych, skłonił ankietę do wyrażenia życzenia, aby Wydział krajowy wyjednał u Sejmu osobny fundusz na utworzenie bibliotek teatralnych we Lwowie i Krakowie. Wydział krajowy, nie zapoznając bynajmniej użytecznej tendencyi tego wniosku, uważa jednak, iż w praktyce byłby on trudnym do wykonania. Biblioteki teatralne, z funduszów krajowych zakupywane, musiałyby oczywiście stanowić własność kraju, a zarząd ich zostawaćby musiał w ręku Wydziału krajowego. Otóż pominąwszy już trudności w wyborze dzieł zakupić się mających, sam zarząd takich bibliotek, będących własnością kraju, ale służących do wyłącznego użytku prywatnych przedsiębiorstw teatralnych, byłby źródłem nieustannych kłopotów i zawikłań.

Wydział krajowy jest zdania, że dopóki przedsiębiorstwa teatralne znajdują się w ręku prywatnem, dopóty wszystko, co dla teatru jest potrzebne, a więc i biblioteki teatralne powinny być w zarządzie dyrekcyi teatru. Rzeczą zaś komitetów teatralnych będzie czuwać nad tem, aby biblioteki zaopatrzone były w dzieła sceniczne najnowsze i najlepsze, tak oryginalne, jak obce, a wpływ na repertuar, zastrzeżony komitetowi, daje gwarancyę, że dyrekcye teatrów do słusznych w tym względzie żądań zastosować się będą musiały. Co do zalecenej przez ankietę unifikacyi przekładów sztuk obcych, Wydział krajowy uważa ją ze swej strony za rzecz pożądaną, i zwróci uwagę dyrekcyj teatrów, że należałoby poczynić kroki odpowiednie w tej sprawie, która w pierwszym rzędzie same dyrekcye teatrów obchodzić powinna.

Wydział krajowy zgodził się dalej ze zdaniem ankiety, iż należy wyznaczyć premie konkursowe za napisanie najlepszego dzieła scenicznego, aby w ten sposób zachęcić autorów do dalszej pracy na tem polu. Również popiera Wydział krajowy uchwałę ankiety w sprawie utworzenia obok istniejącej już podobnej instytucyi, osobnego działu dla kształcenia aktorów i śpiewaków, w którym młodzi adepci sztuki dramatycznej, obok niezbędnych teoretycznych wiadomości, mogliby pobierać naukę mimiki, dykcyi poprawnej, deklamacyi i śpiewu, swobodnego poruszania się na scenie, tańcu itp. W związku ze sprawą kształcenia aktorów zostaje dalsza uchwała ankiety, wyrażająca życzenie, aby przy rozdzielaniu zasiłków artystycznych, corocznie przez Sejm uchwalanych, uwzględniani byli także artyści dramatyczni, przez komitety teatralne zalecani. Wydział krajowy w zasadzie niema nic przeciw temu z zastrzeżeniem, że zasiłki te służyłyby artystom wyłącznie na cele podróży artystycznej, dla poznania wzorowych scen zagranicznych.

W kwestyi uchwały ankiety o kwalifikacyi dyrektorów, iż Wydział krajowy powinien mieć prawo założenia veta przeciw osobie przedsiębiorcy teatrów przez kraj subwencyonowanych, — przyznaje Wydział krajowy, iż miałby w ten sposób zastrzeżony sobie wpływ przy wyborze dyrektorów teatrów, którego dotychczas nie posiadał.

Wprowadzenie tej uchwały w życie nie należy jednak ani do Sejmu, ani do Wydziału krajowego, ponieważ w dzisiejszym stanie rzeczy nadanie przedsiębiorstwa teatralnego zależy od czynników od Wydziału krajowego niezawisłych.

Kwestya rozciągnięcia istniejącego przy teatrze hr. Skarbka we Lwowie funduszu emerytury dla aktorów także na teatr krakowski, poruszona przez ankietę, przynajmniej na teraz jest niemożliwą do przeprowadzenia, gdyż według § 4 postanowień statutu emerytalnego, zarząd funduszu emerytury należy podczas całego trwania przywileju teatralnego St. hr. Skarbka do zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu, którego każdoczesny kurator jest oraz przełożonym zakładu emerytury. Dopiero po upływie przywileju mógłby wniosek ten być bliżej rozpatrzonym. Co zaś do utworzenia osobnego zakładu emerytury dla teatru krakowskiego — to w braku funduszu na ten cel Wydział krajowy poprzestać musi tylko na podaniu powyższego życzenia ankiety do wiadomości Sejmu.

Wreszcie uchwała ankiety co do wydania zakazu dyrektorom teatrów, aby w czasie trwania sezonu teatralnego lub kontraktu nie przyjmowali aktorów z drugiego teatru pod rygorem potrącenia pewnej kwoty z subwencyi teatralnej, nie kwalifikuje się — zdaniem Wydziału krajowego — do ingerencyi Wydziału, a wykonanie jej, jeśli wogóle jest pożądanem, pozostawionem być powinno wzajemnemu porozumieniu dyrektorów teatrów.

Wydział krajowy kończy swe sprawozdanie następującemi wnioskami:

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie do wiadomości.

2) Upoważnia Wydział krajowy do rozpisywania konkursów dramatycznych co trzy lata i do wyznaczenia dwóch nagród: pierwszej w kwocie 500 złr., drugiej zaś w kwocie 250 złr. za najlepsze utwory sceniczne, i wstawia w tym celu do budżetu krajowego na rok 1891 kwotę 750 złr.

3) Upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z galicyjskiem Towarzystwem muzycznem we Lwowie, względem utworzenia kosztem funduszu krajowego przy konserwatoryum tegoż Towarzystwa osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatu i opery.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(105)

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Dokończenie).

15 listopada.

Jak się to stało? dlaczego? zkąd jej jakiekolwiek podejrzenie mogło przyjść do głowy? — nie mogę zgadnąć. A jednak przyszło. Dziś, przy śniadaniu, podniosła nagle oczy i spoglądając na nas bacznie po kolei, rzekła:

— Nie rozumiem, co to jest, ale mam takie wrażenie, jakbyście coś ukrywali przedemną.

Ja uczułem, że blednę, pani Celina zachowała się jak najfatalniej; jedna poczciwa, kochana ciotka, nie straciła przytomności i poczęła natychmiast zrzędzić na Anielkę.

— Owszem, owszem — rzekła — ukrywaliśmy ci dotąd, że cię mamy za niemądrą główkę, ale dłużej ci tego nie będziemy ukrywali. Leon wczoraj mówił, że się nigdy nie nauczysz grać w szachy, bo ci zupełnie brak zmysłu kombinacyi.

Ja, ochłonąwszy, pochwyciłem oczywiście ten wątek rozmowy i począłem śmiać się i żartować. Anielka odeszła niby uspokojona, byłem jednak pewien, żeśmy nie zdołali rozproszyć zupełnie jej podejrzeń i że moja wesołość mogła się jej wydawać sztuczną. I ciotka i pani Celina były ogromnie przestraszone, a mnie ogarnęła rozpacz, bom odrazu ujrzał całą bezowocność naszych wysiłków, by rzecz utrzymać długo w zupełnej tajemnicy. Przypuszczam, że obecnie Anielka posądza nas tylko o to, że ukrywamy przed nią jakieś niepomyślne wieści finansowe, ale co będzie, gdy przez tydzień, dwa, miesiąc, nie przyjdzie żaden list od Kromickiego? Co jej wówczas powiemy? czem wytłumaczymy jego milczenie?

Koło południa przyszedł doktór. Powiedzieliśmy mu zaraz, co zaszło — on zaś począł powtarzać swoje poprzednie zdanie, że trzeba jednak powiedzieć Anielce prawdę.

— Bo — rzekł — naturalnie, że pani Kromicka zacznie się niepokoić wkrótce brakiem listów i będzie czyniła wszelkie, najgorsze przypuszczenia.

Ale ja usiłowałem oddalić jeszcze tę ostateczność i powiedziałem, że w najgorszym razie ten niepokój przygotuje ją właśnie do wiadomości.

— Tak — odrzekł doktór — ale długi niepokój źle przygotuje organizm do przejścia, które go czeka, a które prawdopodobnie i w pomyślnych warunkach nie byłoby zbyt łatwe.

Może to być prawda, a jednak we mnie serce poprostu zamiera ze strachu. Wszystko ma swoje granice, a zatem i odwaga ludzka. Coś jest we mnie, co się temu rozpaczliwie sprzeciwia i opiera i boję się jakiegoś głosu, który mi mówi: nie! — Tymczasem te panie już są prawie zdecydowane, żeby jej jutro powiedzieć całą prawdę. — Ja nie chcę się w to wdawać. — Nie miałem pojęcia, że człowiek może się czegoś bać do tego stopnia, ale tu przecie o nią chodzi.

16 listopada.

Do wieczora było dobrze — wieczorem przyszedł nagle krwotok. A ja mówiłem!.. Trzecia w nocy!... Usnęła teraz. Doktór jest przy niej. — Muszę być spokojny — muszę! — To dla niej potrzebne, żeby ktoś w domu nie stracił głowy. — Muszę!...

17 listopada.

Doktór mówił, że pierwszy okres choroby rozwija się prawidłowo. — Co to znaczy? — Czy to znaczy, że ona umrze?

Gorączka niewielka. Tak podobno zawsze bywa przez pierwsze dwa dni. Przytomność ma zupełną, odczuwa ogólny rozstrój i osłabienie, ale mało cierpi. Doktór uprzedził nas, że następnie gorączka może dojść do czterdziestu stopni: przyjdą wielkie boleści, mdłości i opuchnięcie nóg... To nam obiecał!

Niechże przyjdzie także i koniec świata!

O Boże! jeśli to ma być na mnie kara, to przysięgam, że odjadę, nie będę jej widział nigdy w życiu — tylko Ty ją uratuj!

18 listopada.

Nie byłem u niej dotąd. Waruję przy jej drzwiach, ale nie wchodzę, bo się boję, że mój widok pogorszy jej stan i wzmoże gorączkę.

Chwilami przychodzi mi do głowy straszna myśl, że mogę wpaść w obłęd i zabić Anielkę jakim porywem szaleństwa. Dlatego zmuszam się do pisania — i będę pisał ciągle, bo mi się zdaje, że się przez to opanowywam i trzymam na wodzy zmysły.

19 listopada.

Słyszałem przeze drzwi jej głos i jej jęki. W tej chorobie boleści są straszne. Według doktora, to jest zwykły objaw, ale według mnie, to ślepe okrucieństwo! Ciotka mówiła, że ona ustawicznie wyciąga ręce, obejmuje to ją, to matkę za szyję i prosi o ratunek. A tu nic nie można pomódz, choćby ściany drapać!

Mdłości ciągłe. Bóle coraz większe. Nogi jej opuchły zupełnie.

Doktór nic nie orzeka i powiada, że wszystko może się obrócić na złe lub na dobre. To wiedziałem i bez niego! Gorączki czterdzieści stopni. Przytomna ciągle.

20 listopada.

Już teraz wiem. Nikt mi tego nie powiedział, ale wiem z pewnością: ona umrze! Panuję nad wszystkiemi zmysłami i jestem już nawet spokojny. Anielka umrze! Dzisiejszej nocy, siedząc przy jej drzwiach, zobaczyłem to tak jasno, jak teraz widzę słońce. Człowiek w pewnym stanie widzi rzeczy, o jakich się ludziom roztargnionym nie śniło. Nad samem ranem coś takiego stało się we mnie, żem ujrzał tę konieczność odrazu, jakby mi kto zdjął zasłonę z oczu i z mózgu. Nic na świecie nie może Anielki uratować. Ja to wiem lepiej od wszystkich lekarzy.

I właśnie dlatego już się nie szarpię. Co to pomoże jej i mnie? Wyrok na nas jest wydany. Musiałbym być ślepym, żeby nie widzieć, że jakaś siła mocna, jak cały świat, dzieli nas. Kto ona jest i jak się nazywa — nie wiem. Wiem tylko, że gdybym klęknął i bił głową o podłogę i modlił się i błagał, to góry możebym poruszył — ale jej nie ubłagam.

Ponieważ teraz zdołałaby mi Anielkę odebrać tylko śmierć — więc ona musi umrzeć.

Wszystko to może być bardzo logiczne — tylko ja się na rozłączenie nie zgodzę.

21 listopada.

Anielka zażądała dziś widzieć mnie. Ciotka wyprowadziła wszystkich z pokoju, w przekonaniu, że chora chce mi polecić matkę i tak było rzeczywiście. Widziałem tę moją ukochaną, tę duszę mojego życia. Jest zawsze przytomną; oczy ma błyszczące, władze umysłowe podniecone. Boleści prawie ustały. Wszystkie ślady jej poprzedniego stanu znikły i twarz ma teraz anielską. Uśmiechnęła się do mnie, a ja także odpowiedziałem jej uśmiechem. Od wczoraj wiem, co nas czeka i zdaje mi się, żem już umarł, więc panuję nad sobą. Chwyciwszy mnie za ręce, poczęła mówić o matce, następnie patrzyła na mnie długo, jakby mi się chciała napatrzyć przedtem, nim jej oczy zgasną — i rzekła:

— Nie bój się, Leonie, ja się czuję znacznie lepiej, tylko na wszelki wypadek chcę, żeby ci po mnie coś zostało... Może nie powinnam czynić takich wyznań zaraz po śmierci męża, ale ponieważ mogę umrzeć, więc teraz chcę ci powiedzieć, żem ja ciebie bardzo, bardzo kochała.

Jam jej odpowiedział: „Wiem o tem, moja najdroższa!“ Trzymałem ją za ręce i patrzyliśmy sobie w oczy. Ona po raz pierwszy w życiu uśmiechała się do mnie, jak narzeczona. A ja też zaślubiałem ją w tej chwili ślubem trwalszym od wszystkich doczesnych. Było nam dobrze w tej chwili, choć był nad nami smutek, mocny, jak śmierć. Opuściłem ją dopiero, gdy dano znać, że nadszedł ksiądz. Przedtem jeszcze prosiła mnie, bym się jego przybyciem nie przestraszał, bo go wezwała nie dlatego, że myśli umierać, ale że przy każdej chorobie lepiej się uspokoić.

Po wyjściu księdza wróciłem do niej. Po tylu nocach bezsennych była zmęczona i usnęła. W tej chwili śpi. Gdy się obudzi, już jej nie będę odstępował, chyba, żeby znowu usnęła.

22 listopada.

Polepszenie jest znaczne. Pani Celina traci zmysły z radości. Ja jeden z rodziny wiem, co to jest. Nie potrzebował mi doktór mówić, że to przychodzi paraliż kiszek.

23 listopada.

Anielka umarła dziś rano.

. . . .

. . . .

Rzym 5 grudnia.

Mógłem stać się twojem szczęściem, a stałem się nieszczęściem — i ja to jestem przyczyną twej śmierci; bo gdybym był innym człowiekiem, gdyby mi nie brakło wszystkich podstaw życiowych, nie przyszłyby na Ciebie te wstrząśnienia, które Cię zabiły.

Jam to już, podczas ostatnich twych chwil na świecie, zrozumiał i przyrzekłem sobie, że pójdę za Tobą. Jam Ci to przy twojem łożu śmiertelnem ślubował i pierwszy mój obowiązek jest teraz przy Tobie.

Matce twej zostawiam moje mienie; ciotce — Chrystusa, w którego miłości znajdzie na te ostatnie dni pociechę, a sam idę za Tobą — bo muszę.

A czy ty myślisz, że ja się śmierci nie boję? Boję się, ponieważ nie wiem, co tam jest, i widzę tylko ciemność bez granic, przed którą się wzdrygam. Nie wiem, czy tam jest nicość, czy jakiś byt bez przestrzeni i czasu, czy może jakiś wicher międzyplanetarny nosi monadę duchową z gwiazdy na gwiazdę i wszczepia ją w coraz nowe istnienia; nie wiem, czy tam jest niezmierny Niepokój, czy Spokój równie niezmierny, a tak doskonały, jaki tylko Wszechmoc i Wszechdobroć dać może.

Ale jeśliś Ty przez moje „nie wiem“ umarła — jakże ja mam tu zostać i żyć?

Więc im bardziej się boję, im bardziej nie wiem, tem bardziej nie mogę Cię tam samej puścić — nie mogę, moja Anielko — i idę.

Albo tam wspólnie utońmy w Nicości — albo niech wspólna będzie nasza droga, a tu, gdzieśmy się tyle namęczyli, niech zostanie po nas tylko milczenie.

KONIEC.

Sprawozdanie poselskie.

Gorlice 9 października.

Na wezwanie posła pow. gorlickiego p. Adama Skrzyńskiego zgromadziło się w dniu dzisiejszym w sali Rady powiatowej liczne grono wyborców, celem wysłuchania sprawozdania z czynności poselskich. Zebranie, zagajone przez prezesa Rady pow. p. Miłkowskiego, wybrało przewodniczącym X. dziekana Pelca.

Poseł p. Skrzyński przedstawił w swem przemówieniu finansowe stosunki kraju i zaznaczył swoje stanowisko, jakie zająć zamierza wobec projektów uregulowania i konwersyi należytości za indemnizacye, oświadczając, że będzie dążył do tego, aby możliwa zwyżka w dochodach krajowych, jaka po umorzeniu długu indemnizacyjnego zostanie uzyskaną, była użytą na cele produktywne i na inwestycye, w celu podniesienia przemysłu i rolnictwa w kraju.

Następnie przeszedł p. poseł wszystkie ważniejsze sprawy, jakie w ubiegłej kadencyi sejmowej były przedmiotem obrad i wyraził swoje zapatrywanie na projekt ustawy o przymusowej asekuracyi, o pisarzach gminnych i t. d. Zaznaczył dalej stanowisko, jakie zajmie wobec projektowanych zmian do noweli drogowej oraz przedstawił ogólną sytuacyę polityczną Sejmu.

Zgromadzeni w liczbie przeszło 50-ciu z uznaniem przyjęli wywody p. posła, a po postawieniu kilku pytań i interpelacyj, odnoszących się do przedłożonego sprawozdania, na wniosek włościanina Antoniego Olbrychta, wójta z Racławic, wyrazili przez aklamacyę wotum swego zaufania p. Adamowi Skrzyńskiemu.

Mowa Crispiego we Florencyi.

Bankiet na cześć Crispiego odbył się przedwczoraj we Florencyi. Wzięli w nim udział wszyscy ministrowie. Crispiego, który wśród dźwięków hymnu narodowego wprowadzony został na salę przez mera, powitano hucznemi oklaskami. Na sali zebrało się około 360 osób, między tymi wielu senatorów i deputowanych, kilku prefektów, oraz burmistrzów najznaczniejszych miast. Tak włoska jak i zagraniczna prasa była licznie reprezentowaną.

Podczas bankietu zabrał głos Crispi i przemówił w te słowa:

Mowy, jakiej oczekiwano, która miała zapowiedzieć walkę, krajowi zupełnie niepotrzebną, nie mogę i nie powinienem w tej chwili wygłaszać. Ale mąż stanu może krajowi zawsze wyjaśnić coś pożytecznego, szczególnie w chwili, kiedy parlament już od trzech miesięcy nie odbywa swych posiedzeń. Nie zabraknie też pewno materyi, na którą warto zwrócić uwagę Włochów i zająć się nią bliżej. Od pewnego czasu starają się pobudzić ludność do usiłowań, mających na celu odzyskanie włoskich terytoryów, z królestwem włoskiem dotąd nie połączonych. Jest to przedmiot, który łatwo poruszyć może szlachetne wprawdzie, ale słabe i nieoględne umysły. To też, chociaż irredentyzm występuje w blasku gorącego poetycznego zapału, jest on niemniej przeto najszkodliwszym z wszystkich błędów we Włoszech, bo zarazem jest wrogiem jedności włoskiej, którą irredentyści uzupełniać mniemają i pokoju, którego apostołami być się mienią. Głos irredenty wyzywający a zwrócony do całej Europy, jest rzeczywiście głosem wojennym, który nawet sam istnienie narodu mógłby na niebezpieczeństwo narazić.

Irredentyzm, o ile on wyraża poczucie wspólności narodowej, istniał oddawna. Stłumiono go w r. 1815 pod ołowianym pokrowem, lecz odżył na nowo, a w jedności Niemiec i Włoch doczekał się najświetniejszego tryumfu. Kampania, jaką przedsięwzięto przeciwko irredentyzmowi, nie jest bynajmniej obroną lub zaparciem się uczuć narodowych. Żyją one na Malcie i Korsyce, chociaż obie te wyspy dobrowolnie poddały się obcemu panowaniu. Żyją one we wszystkich krajach, używających języka włoskiego pod obcem panowaniem. Niekiedy jest to jednak obowiązkiem nakazać milczenie uczuciu. Irredentyzm w obecnej swej formie jest wznowieniem tego irredentyzmu, z jakim zapoznały się Włochy za ministeryum Cairolego. Ponieważ nie umiano go wówczas stłumić, wywołał on we Włoszech niepokoje i osłabił stanowisko ich wobec zagranicy do tego stopnia, iż Austrya, dla własnego spokoju i bezpieczeństwa, musiała wystawić na pograniczu korpus wojska pod dowództwem doświadczonego jenerała. Słabość ta doprowadziła Włochy, dzięki również słabości ich dyplomacyi, do katastrofy kongresu berlińskiego, z którego wszystkie mocarstwa wyszły silniejszemi i potężniejszemi, — a Francya powzięła otuchę zajęcia Tunisu, podczas gdy Włochom nie pozostało nic innego, jak możność dąsania się i złośliwa radość ich nieprzyjaciół. To były owoce naszego kokietowania z irredentyzmem — osamotnienie, na które skazaliśmy się dobrowolnie, zniszczyło wszystko, co dla nas zdobył Visconti-Venosta. W r. 1869, dzięki jego oględności, wezwano nas do przymierza z Francyą i Austryą. Stronnicy Watykanu na dworze francuskim plan ten udaremnili. Okoliczność ta nie zmienia wcale stanu rzeczy: ani naszego ówczesnego znaczenia, ani późniejszego upokorzenia.

Jedność Włoch jest dla nas tym głównym warunkiem, od którego wszystkie inne zawisły, — a aby go mieć i używać, potrzeba używać pokoju. Nie chodzi tu o to, aby się wyrzec prawnych podstaw naszego odrodzenia, ale trzeba je dobrze zrozumieć, a używać tak, jak nam nakazuje honor, obowiązek i stosowność chwili. Zasada narodowości w najskrajniejszem swem pojęciu nie może pozostać ciągłą i wyłączną regułą naszych dyplomatycznych i politycznych dążności. Czyż dozwolić należy, aby się Włochy dały nieoględnie popchnąć tej zasadzie, przekraczającej wszelkie rozsądne granice, w przepaść dlatego, że jej stosownemu użyciu zawdzięczają swe istnienie? Irredentyzm mógłby nas poróżnić ze wszystkiemi rządami. Złączone z Austryą sojuszem Niemcy, które pod nowym swym, a już dobrze zasłużonym kanclerzem zdążają do coraz większej chwały, cesarz Wilhelm, wyrażający się o Helgolandzie, że był ostatnim krajem, jaki Niemcy odzyskać pragnęły, dają jawne dowody, że zasady narodowściowej chcą używać z umiarkowaniem.

Ostatecznym wynikiem dążności irredentystów byłaby wojna, chociaż udają, że jej nie pragną, aby nie stracić popularności, a że jednocześnie domagają się ścieśnienia sił wojennych, wojna ta zastałaby nas rozbrojonymi. Wojna i rozbrojenie, to dwie sprzeczności niedające się pogodzić ze sobą. Bezpośrednim celem agitacyi irredentystów jest zerwanie z potrójnem przymierzem. Jak chorągwie wojenne powiewają chwilowo tylko w stronę wschodnią i podchlebiają sobie, że gdzieindziej nie obudzą żadnego podejrzenia, ale nie umieją oni dostrzedz ani grzeczności, czynionych Austryi przez bardzo w tej mierze jasno widzącą Francyę — czego jej zresztą nikt za złe brać nie może — ani nie rozumieją oskarżeń leżących na dnie nieporozumień religijnych na Malcie i rewolucyi Tessyńskiej; nie pojmują nawet tego, że popierają zamiary stronnictwa, które się wewnątrz kraju, jako wróg włoski utrzymuje. Niema bowiem wątpliwości, że stronnictwo, które pragnie przywrócenia świeckiej władzy Papieża, życzy sobie rozbicia potrójnego przymierza, w nadziei, że się na jego gruzach utworzy związek mocarstw katolickich z korzyścią dla Watykanu, skoro tylko Austrya przestanie być przyjaciółką i sojusznikiem Włoch. Czyż ta polityka wojny z zagranicą a dezorganizacyi wewnątrz kraju może się stać polityką Włoch?

Mowca zwalcza następnie politykę odosobnienia, która jest ideałem agitatorów i powiada: „Teorya pozostania przyjacielem wszystkich, bez brania na siebie na przyszłość jakichkolwiek zobowiązań, albo zawierania sojuszów tylko na czas krótki i to jedynie wtenczas, kiedy krajowi grozi jakie niebezpieczeństwo, jest teoryą, którąby się może dała zastosować w czasach normalnych, ale nie w chwili, kiedy Europa oczekuje rozwiązania ważnych kwestyj i takowe przygotowuje. W sposób doraźny zawierały też już Włochy przymierza, a mianowicie po przygotowywanym długo przymierzu Sardynii z Francyą, nastąpiło dalsze przymierze z Prusami, którego zyskiem było odzyskanie Wenecyi.

Mowca wyjaśnia dalej, że kongres berliński był nieszczęściem dla Włoch dlatego, że się wówczas jeszcze ciągle trzymały polityki odosobnienia. Skutkiem tego zmuszone poniekąd zostały Włochy chwycenia się jedynej polityki, jaka im jeszcze pozostała, polityki zawierania przymierzy. Nie pozostało im też nic innego do uczynienia, jak postaranie się o to, aby do koncertu niemiecko-austryackiego przyjęte być mogły.

Sprzymierzyliśmy się z Niemcami, upewniwszy poprzednio Austryę o naszych lojalnych zamiarach. Związek potrójny miał dwa okresy — pierwszy za czasów Manciniego niezbyt był pomyślnym, zanadto nam nie dowierzano. Nasza lojalność, nasza powaga polityczna dawały zamało rękojmi. W drugim okresie, pod rządami rycerskiego Robilanta, rzeczy wzięły obrót pomyślniejszy. Zaufanie obu cesarstw wzmagało się coraz bardziej, przymierze przybierało charakter serdecznej szczerości i przyniosło nam dwukrotny toast cesarza Wilhelma na cześć „nietykalnego Rzymu.“ Włochy zaczęto powszechnie uważać, jako gwarancyę politycznego i społecznego pokoju w Europie. Lojalne przestrzeganie zobowiązań traktatowych stało się dla nich najświętszem prawem. Trójprzymierze, zapewniające nam pokój, jako największe dobro, nietylko od przeważnej części Włochów doznaje poszanowania, ale w potrzebie dozna i obrony. My mamy największy interes w utrzymaniu potężnej Austryi.

Istnienie Austryi i Francyi nad granicami naszemi jest dla nas gwarancyą bezpieczeństwa, a dla równowagi europejskiej koniecznością. Państwo takie, jak Austrya, które wszystkie szczepy w sobie zawiera, a każdemu daje się rozwijać swobodnie, musiałoby być stworzonem, gdyby go nie było. Nikt też nie mógłby sobie wyobrazić Europy, którąby była pozbawioną nowoczesnej cywilizatorskiej misyi Francyi. Umieszczone w środku między niemi Włochy, mogą tylko być przyjacielem obu. Nie wypada im też żądać nic innego od nich nad zrzeczenie się panowania, jakie dawniej z tej strony Alp wykonywały. „Watykanizm“ myli się, jeśli mniema, że wystarczyłoby rozbić przymierze potrójne, aby znieść przez to samo wszelką zaporę do przywrócenia świeckiej władzy Papieża. Nie uważa on na to, czego dokonać zdołają wola nasza i nasza armia.

Wobec „Watykanizmu“ zachowanie się Austryi względem Włoch było zawsze lojalnem. Stwierdzić to jest obowiązkiem naszym. Irredentyści mylą się też, jeśli mniemają, że zdołają podkopać podwaliny tej monarchii, którą o antinarodowe cele pomawiają. Podwaliny te są zbyt silnemi. Każdy Włoch powinien być wiernym rządowi przez lud wybranemu. Mamy jeszcze obowiązek, który nazwać można międzynarodowym. Nietylko rząd, ale i lud powinien szanować traktaty. Interes Włoch łączy się z interesem korony. Odzyskać powinniśmy przedewszystkiem rzeczywiście i stale terytorya, jakie już posiadamy.

Mowę swą, którą przerywano często hucznemi oklaskami, zakończył Crispi słowy: „Wypijmy zdrowie narodu włoskiego, który tu panowie tak świetnie reprezentujecie, zdrowie dynastyi, która naród tak godnie wobec świata reprezentuje, a okrzyk: „niech żyją Włochy i król,“ niech wyrazi świętą wolę pragnienia jedynie dobra Włoch.“

List pasterski o kwestyi socyalnej.

(Ciąg dalszy).

II.

Ale wróćmy do powodów, któremi Ojciec św. wykazuje wielkie zadanie Kościoła przy rozwiązaniu kwestyi społecznej. „Kościół — powiada On — jest nietylko stróżem prawdy, którą Chrystus, Mądrość Ojca niebieskiego, mu powierzył — jest on także i spadkobiercą miłości Chrystusa, która w Kościele i w sercach oraz w życiu wszystkich prawdziwych chrześcian się uwydatnia. Na tę miłość Chrystusa zwraca uwagę Ojciec św. wprzód, nim zacznie obszerniej mówić o zasadach prawdy; chrześciaństwo bowiem jest nietylko wskazówką i nauką, lecz faktem i życiem żyjącem w osobie Boga-Człowieka i we wszystkich, którzy z nim jako winne latorośle z winną macicą, jako członki z głową są połączeni.

I tutaj to przypomina Ojciec św. słowa Apostoła narodów (do Kor. II. 8, 9): „Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim będąc bogatym, abyście ubóstwem jego wy bogatymi byli.“ Głęboką i daleko sięgającą myśl, która w tych słowach jest zawarta, wypowiada Ojciec św. równie trafnie jak pięknie, mówiąc, że ten, który jest nieskończenie bogatym, wybrał ubóstwo, aby każdy człowiek, tak bogaty, jak ubogi, w równej mierze wyniesiony być mógł do godności dziecięctwa bożego i obraz Jezusa Chrystusa na sobie nosił.

Tę prawdę, nierozerwalnie połączoną z kardynalną zasadą chrześciaństwa, postawił Ojciec św. widocznie dlatego na naczelnem miejscu, ponieważ ona dla prawowiernych chrześcian, do których Jego i Nasze słowa są zwrócone, zawiera główny klucz do rozwiązania kwestyi socyalnej.

Nadprzyrodzona wiara chrześciańska rozwiązała w swoim zakresie straszliwą kwestyą socyalną w chwili, w której chrześciaństwo znajdowało się wśród prześladującego je pogańskiego świata i kiedy pod naciskiem pogańskiego prawodawstwa nie mogło jeszcze wywierać wpływu na zewnętrzną zmianę stosunków. Oto dała ta wiara chrześciańska najbiedniejszemu niewolnikowi i niewolnicy świadomość swej przyrodzonej ludzkiej i swej nadprzyrodzonej chrześciańskiej godności, jako dziecka Bożego i obrazu Chrystusa i ta świadomość uczyniła ich silnymi tak dalece, że woleli raczej śmierć ponieść, niż zaprzeć się wiary lub cnotę utracić. Ta wiara nauczyła też robotnika mieć we czci swój stan, który odtąd nie przedstawiał mu się jako klątwa narzucona mu przez okrutnych bożków, przez nieubłagany los, albo przez niesprawiedliwą przewagę bogaczów i potężnych, lecz jako stan Syna Bożego, który na ziemi wybrał sobie nie używanie, ale twardą pracę, nie bogactwo lecz ubóstwo, nie panowanie lecz służbę, co więcej, posłuszeństwo aż do śmierci krzyżowej.

Ta wiara zmieniła serca bogatych i panujących i skłoniła ich do tego, aby w ubogich i poddanych widzieli obraz swego Pana i Zbawiciela, swych braci w Chrystusie i stosownie do tego ich szanowali, miłowali i traktowali. Tem się stało, że za czasów rzymskich cesarzy, to jest za czasów najwyższego tyraństwa i zepsucia obyczajów, chrześciańscy panowie i chrześciańscy słudzy w chrześciańskiej miłości ze sobą byli połączeni i że wielu niewolników otrzymywało od swych panów wolność i opatrzenie.

Atoli chrześciaństwo zrównało w Bogu i Chrystusie i złączyło w miłości nietylko ubogich i bogatych, panów i sługi; otoczyło ono nadto ubogiego szczególną miłością. Boski Zbawiciel nie odwracał się wprawdzie od bogaczów, ale ze szczególną miłością zwracał się ku ubogim. Sam chciał być ubogim, z ubogiej matki się urodzić, żyć z pracy rąk swoich, a nawet z jałmużny; ubogich sławi jako błogosławionych, im przed wszystkimi ogłasza Królestwo niebieskie, ich to mianowicie uzdrawia, karmi i pociesza. Zpośród nich wybiera swych apostołów i pierwszych towarzyszów królestwa swego i tak po wszystkie czasy dawał poznać uczucia serca swego, aby ubodzy mieli w nim pociechę i wesele, bogaci zaś, aby Chrystusa swego Pana, który przez ubóstwo swoje uczynił ich prawdziwie bogatymi w dobra wieczne i niebieskie, naśladowali w jego miłości ku ubogim i maluczkim.

Niezawodną jest rzeczą, że socyalna kwestya, która dzisiaj światem wstrząsa, nie zostanie odrazu załatwioną za pomocą wiary, która w ubogich rodzi zadowolenie, w bogatych miłosierdzie.

Wiele przyczyn złożyło się na to, aby sprowadzić stosunki tworzące dzisiaj przedmiot kwestyi socyalnej. Dawniej sama z siebie zbawienna, uprawniona i dobrze uregulowana zależność wolności rolnej, rzemiosła, handlu i komunikacyi dawała tak jednostkom, jak rodzinom, stanom i gminom opiekę, bezpieczeństwo i pewną stałość. Atoli ta opieka stała się przez ludzkie samolubstwo i nadużycie plagą i ciężarem. Dlatego własność, przemysł, handel i komunikacya zostały z pęt swych zwolnione, ale równocześnie narażone na wielkie niebezpieczeństwo. To zwolnienie pociągnęło, jak uczy historya, wielki ziemski postęp za sobą i wywołało niejedno zastosowanie sił przyrody, pożyteczne odkrycia i wynalazki, z których nietylko bogaci i przedniejsi, lecz i mniej zamożni i ubodzy dla zdrowia i utrzymania mają pożytki. Któż jednakże może zamykać oczy na rozliczne szkody i niedostatki, które równocześnie na jaw wystąpiły. Zubożenie i upadek dobrobytu ludowego, niepewność zarobku i rozluźnienie życia rodzinnego rozpostarły się szeroko.

Ponieważ przyczyny tych niedostatków znajdują się w dziedzinie ludzkiej, politycznej i prawnej — przeto też nie można się przy ich naprawie obyć bez ludzkich środków. Należy ich używać ostrożnie, roztropnie i wytrwale.

Mimo to jednakże po wszystkie czasy duch wiary ukazywał się w najniepomyślniejszych stosunkach społecznych i czasowych zbawienną potęgą i właściwym ratunkiem dla ludzkości — jak o tem uczą dzieje świata. Ta potęga jest także dla czasów naszych kamieniem węgielnym naszych nadziei. Gdziekolwiek jeszcze bogaci i ubodzy, panowie i słudzy, uczeni i robotnicy wierzą w tego samego Zbawiciela i wspólnie stawają u tego samego stołu jego Miłości — tam w sercach ludzi nie weźmie góry ono zimne zobojętnienie ani płonąca nienawiść, które właściwie stanowią socyalne niebezpieczeństwo dni obecnych i tak bardzo utrudniają jego usunięcie. Gdzie niemasz boskiej wiary — tam też trudno jest wyrozumieć ludzkie stosunki; gdzie niemasz boskiej miłości, tam bardzo łatwo samolubstwo odniesie zwycięztwo nad ludzką sprawiedliwością i życzliwością.

Dlatego też, jak mówi Ojciec święty, jest ewangelia św. najcenniejszym darem, jaki ludzkość od Boga otrzymała. Jest nim zaś przedewszystkiem dlatego, że nie jest — jak wszystka mądrość ludzka, samem tylko prawem i jego poznaniem, lecz siłą i łaską Bożą, która serca ludzkie przemienić jest zdolna. *(C. d. n.).*

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 9 października.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia odczytane zostało pismo komitetu, urządzającego w naszem mieście uroczysty obchód 500-tnej rocznicy urodzin św. Jana Kantego. Pismo to zaprasza Radę do wzięcia udziału w nabożeństwie, jakie odprawionem będzie w kościele św. Anny d. 19 b. m., i w procesyi, która się uda do Kęt d. 22 b. m.

Zabiera głos prof. Dr Zoll i zapraszając Radę gorąco do wzięcia udziału w uroczystości, wnosi, aby Rada wysłała do Kęt na procesyę delegacyę, złożoną z Prezydenta i czterech radców miejskich, oraz aby Prezydenta upoważniła do zaproszenia owych do delegacyi należeć mających radców. — Przyjęto.

Z odczytanych następnie pism wymienić należy zaproszenie Rady ze strony Wydziału Tow. imienia Kościuszki do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem, jakie rzeczone Towarzystwo urządza corocznie w Katedrze na Wawelu w rocznicę śmierci Kościuszki. Odczytano wreszcie petycyę tutejszego Tow. Strzeleckiego o udzielenie subwencyi i wstawienie jej do budżetu roku następnego w tej wysokości, w jakiej dotąd udzielaną była.

R. m. prof. Dr Zoll imieniem sekcyi szkolnej uzasadnia następujący, bezzwłocznego załatwienia wymagający wniosek: 1) Na pokrycie niedoboru we funduszu szkolnym okręgowym za wrzesień w kwocie 4908 złr. oraz na pokrycie płac nauczycielskich za październik 6000 złr., zezwala się Kasie miejskiej, aby z funduszu obrotowego miejskiego do funduszu szkolnego tytułem zaliczki zwrotnej przelała 11,000 złr. i tę zaliczkę z prestacyi za r. 1891 funduszowi szkolnemu od funduszu miejskiego przypaść mającej potrąciła. 2) Co do potrzebnych funduszów na pokrycie płac nauczycieli za listopad i grudzień wezwać Radę szkolną okręgową, aby się zawczasu o potrzebne fundusze w krajowej Radzie szkolnej postarała, bo wobec szczupłych funduszów nie byłaby Rada w możności dalszych awansów czynić.

W wyjaśnieniu do wniosku zaznaczyć należy, że gdy w miesiącu wrześniu zabrakło funduszów na płace nauczycieli w Radzie szkolnej okręgowej, a na październik nie było ich zupełnie, sekcya szkolna ze względu na nauczycieli zarządziła przelanie potrzebnej kwoty z funduszu obrotowego i dziś przychodzi przed Radę o zatwierdzenie swojego postąpienia.

Po uwagach ze strony r. m. Dra Proppera i wyjaśnieniach tak ze strony Prezydenta, jak referenta, Rada wnioski sekcyi przyjęła.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedłożył trzy naglące wnioski: 1) o udzielenie kredytu 685 złr. na zrobienie chodnika przed nowym gmachem kasyna wojskowego i na zabezpieczenie realności p. Umińskiej od nasiąkania wilgocią, oraz o pozwolenie Tow. kasynowemu na czasowe zamknięcie tej niezabudowanej dotąd ul. Zyblikiewicza od ul. Kolejowej kratą żelazną; 2) o nazwanie: ulicy biegnącej pomiędzy ulicą Lubicz a przedłużeniem ul. Topolowej ulicą Bosacką; ulicy nazywanej dotąd ul. Łapińskiego ul. Niecałą, wreszcie ulicy między ulicą Starowiślną a Wielopole ulicą Dietlowską; dalsza część tej ulicy od Wielopola do wiaduktu kolejowego ma być nazwaną ul. Wielopole, a dalsza za wiaduktem ul. Grzegorzecką; 3) o udzielenie kredytu 1500 złr. na kupno koni do pociągów czyszczenia miasta, pomalowanie beczkowozów i sprawienie nowych węży. — Wszystkie trzy wnioski Rada uchwaliła.

Z porządku dziennego r. m. Dr Styczeń, jako referent komisyi weryfikacyjnej, wniósł o uznanie za ważny wyboru radców miejskich w kole III a, i wezwanie ich do pełnienia obowiązków. Wybrani w tem Kole zostali pp.: 1) Juda Birnbaum, 2) Jan Kwiatkowski, 3) Mieczysław Pawlikowski i 4) Zenon Słonecki. Komisya weryfikacyjna uznała za ważny unieważniony przez komisyę wyborczą głos galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, a unieważniła przyjęty przez komisyę wyborczą głos pani Janigowej.

R. m. prof. Dr Rosenblatt wykazuje, iż komisya weryfikacyjna nie stosuje się do statutu, nie może bowiem wzywać radców do pełnienia obowiązków, gdy oni te obowiązki już pełnią; komisya weryfikacyjna ma tylko oświadczyć się co do ważności wyboru. — Po wyjaśnieniach w tej sprawie, z których wynikło, że komisya weryfikacyjna nie uchwalała wzywać radców do pełnienia obowiązków — Rada wniosek o uznanie ważności wyboru przyjmuje z opuszczeniem ustępu o wezwaniu do pełnienia obowiązków.

Tenże sam referent wnosi o uznanie za ważne wyborów w Kole III b. Tu wybrani zostali pp.: 1) Dr Leon Horowitz, 2) Dr Maksymilian Kohn, 3) prof. Dr Józef Rosenblatt, 4) Karol Rząca i 5) Mojżesz Schmelkes. — Rada bez rozpraw uznała wybór za ważny.

Dalszych rozpraw Rada toczyć nie mogła, zagasło bowiem dwa razy światło gazowe i w sali zapanowała ciemność.

KRONIKA.

Kraków 10 października.

— **Wiadomości kościelne.** Dnia 17 października b. r. przypada 200-na rocznica śmierci Bł. Małgorzaty Maryi Alacoque, uczennicy Najsłodszego Serca Jezusowego. Na pamiątkę tej uroczystości Ojciec św Leon XIII udzielił odpustu 300 dni, który zyskać mogą wszyscy wierni, biorący udział w 3-dniowem nabożeństwie ku czci Bł. Małgorzaty Maryi, odprawianem po kościołach PP. Wizytek na całym świecie w dniach 15 i 16 b. m., dnia zaś 17 b. m. udzielił odpustu zupełnego przy zwyczajnych warunkach. — W Krakowie to 3-dniowe nabożeństwo odprawiać się będzie w kościele PP. Wizytek w dniach 15, 16 i 17 b. m. z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu. Suma z kazaniem odprawiać się będzie o godzinie 11, Nieszpory o godzinie 5.

— **Arcyksiążę Eugeniusz,** podpułkownik, brat Arcyksięcia Fryderyka, wyjechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Lwowa. Na dworzec towarzyszył Arcyksięciu komendant korpusu JE. Krieghammer.

— **Przejazd przez Kraków ministrów.** Dzisiaj rano o godzinie 7 minut 33 przybył na dworzec krakowski pociąg osobny, który przywiózł ministra handlu margrabiego Bacquehema i ministra dla Galicyi p. Filipa Zaleskiego. Przybycia ministrów na dworcu kolejowym oczekiwali pp.: delegat Kuczkowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, nadradca skarbowy p. Krumłowski i radca policyi Dr Kaiser. Oprócz tego przybyli na dworzec reprezentanci Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej pp.: prezes Baranowski i członek Leopold Reich. Był też zastępca dyrektora kolei państwowych p. Słoniński. Po zatrzymaniu się pociągu, pp. Ministrowie przywitali się z wymienionemi osobistościami, poczem przez cały czas zatrzymania się pociągu na dworcu krakowskim rozmawiali z bawiącym tu *incognito* podpułkownikiem Arcyksięciem Eugeniuszem, bratem Arcyksięcia Fryderyka, który odjeżdżał do Czerniowiec pospiesznym pociągiem. Gdy zapowiedziano odjazd pociągu, pożegnali się pp. Ministrowie z Arcyksięciem i osobami, które ich oficyalnie powitały i odjechali do Łańcuta w gościnę do hr. Romanów Potockich, zkąd jutro rano udadzą się na uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Jasło-Rzeszów. Powrót pp. Ministrów nastąpi prawdopodobnie jutro wieczorem.

— **W. ks. Michał Mikołajewicz wraz z małżonką i świtą** przejechał dzisiaj rano przez Kraków z Wiednia do Podwołoczysk tym samym osobnym pociągiem, którym przyjechali pp. Ministrowie Bacquehem i Zaleski.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor policyi Dr Korotkiewicz wyjechał dzisiaj rano z Krakowa do Lwowa.

— **P. dyrektor Kolosvary** bawi od kilku dni w Rzeszowie, gdzie dokonywane są ostatnie przygotowania, na mające jutro nastąpić uroczyste otwarcie linii kolejowej Jasło Rzeszów. Prezydent kolei państwowych baron Czedik dziś już obejrzy nową linię i weźmie w rękę cały ster jutrzejszego aktu. Bar. Czedik przed wyjazdem do Jasła miał zatrzymać się w Nowym Sączu.

— **Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego popowiatowego Włodzimierza Buczackiego ze Starej Soli do Dobromila, Romana Białkowskiego ze Sołotwiny do Sokala, Tytusa Zajączkowskiego z Budzanowa do Tłumacza, Dra Karola Miklaszewskiego z Tłumacza do Szczerca, Ludwika Brożyńskiego z Radymna do Stryja, Justyna Rzepeckiego z Turki do Radymna.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro. Na porządku dziennym są dalsze wnioski komisyi weryfikacyjnej.

— **Ślub.** Jutro w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 6 po południu w prywatnej kaplicy Jego Eminencyi X. Kardynała Księcia - Biskupa Krakowskiego odbędzie się ślub panny Ludwiki Jasińskiej, córki prezydenta tutejszego Sądu krajowego, z p. Stanisławem Zwolskim, właścicielem dóbr Brynce w Galicyi. Deputacya urzędników Sądu krajowego złożona z pp. radców Nowaczyńskiego, Höflicha i Dra Polityńskiego wyraziła onegdaj z powodu ślubu córki życzenia p. Prezydentowi, imieniem gremium urzędników Sądu krajowego. Serdecznie podziękował p. prezydent Jasiński za ten piękny objaw.

— **Specyalny kurs malarstwa dla kobiet** przy Klubie malarzy i rzeźbiarzy rozpoczyna się z dniem 15 b. m. Kurs ten obejmuje dwa oddziały, t. j. rysunków i malowania z żywej natury, w połączeniu z wykładami anatomii, perspektywy i historyi sztuki. Zgłoszenia ustne lub listowne przyjmuje wydział Klubu (ulica Sławkowska, L. 14, I piętro). Dla porozumienia się osobistego godz. od 12—1.

— **Doroczna Loterya Stowarzyszenia nauczycielek** na rzecz mającego powstać „Domu schronienia,“ odbędzie się w połowie listopada. Loterye te mają swoją ustaloną sławę, gdyż gorliwość pań stowarzyszonych dostarcza zazwyczaj przedmiotów do rozlosowania w znacznej liczbie. Zeszłego roku fanty były śliczne i cenne, jest nadzieja, że i w tym roku znajdą się także, zwłaszcza, że kilka wartościowych rzeczy już nadesłano wydziałowi Stowarzyszenia. Skromne fundusze nie pozwoliły jeszcze przystąpić do budowy Domu schronienia, lubo ze stron wielu zgłaszają się kandydatki, któreby chętnie wniosły uzbierane oszczędności, by znaleźć opiekę i dach nad głowę. Każdy grosz zdobyty na cel tak wzniosły, przyspieszy chwilę urzeczywistnienia marzeń wielu nauczycielek osamotnionych. Ani wątpimy, że ogół nasz gorąco zajmie się tą nagłą sprawą. — Fanty nadsyłać można każdego czasu do Biblioteki Stowarzyszenia nauczycielek (ulica św. Tomasza, l. 8, I. p.).

— **W sprawie orła automatycznego,** znalezionego nad organami u sklepienia w kościele N. Maryi Panny w Krakowie (o czem donosiliśmy w 181 numerze *Czasu* z b. r.), otrzymujemy od prof. Łepkowskiego następujące wyjaśnienie:

„To nie unikat, nieznany między zabytkami. Przedmioty takie znane są w archeologii. Orły, kukułki, ptaszki, gwiazdy itp. z dzwoneczkami, zawieszano w XIV, XV, XVI wieku u sklepień, pułapów, nad organami, z któremi je drutami łączono. Poruszały się i dzwoniły w czasie Mszy św., na Podniesienie. Często spotykamy się z takiemi przyrządami w Hiszpanii — n. p. w katedrach w Toledo, w Barcelonie. W Niemczech znany w Augsburgu, teraz przechowany w muzeum Monachijskiem. U nas wspominają kijowskie. Niemcy zwią to *Glockenräder* — a podaje o nich wiadomości prof. Mesmer w norymberskim *Anzeigerze* (Tom 22, z r. 1875, strona 214). Rzec można, że wszystko miał kościół N. Maryi Panny, co w dawnych świątyniach bywało. Na murze oto jego wieży wyższej od strony ulicy Floryańskiej pozostał ślad malowanej tarczy zegarowej. Misternej sztuce tego zegaru dziwiono się jeszcze w XVIII stuleciu, opisując: jako obracał się na nim globus miesięczny, wyrażający kwadry — jako statuy co godzina występujące na tarczę, zębami kłapały i dzwoniły, a regimentem uderzały. Na tarczy 24 godzin, dawnym rozmieszczone zwyczajem. Więc gdy był zegar ruchomy, gdy jest jeszcze (acz popsuty) blaszany Glockenrad; brakowałoby chyba carillonu, jeśli go w części przyjęte od Węgrów hejnały nie zastępowały. Gdyby jeszcze u nas dotrwał gdzie zabytek taki, jak ten kościoła Maryackiego, dobrze byłoby, aby o nim dano wiadomość, a zarazem powiedziano, jak go nazywają.“

— **Wybór posła do Sejmu** z większej własności powiatu krakowskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. Jak wiadomo, marszałek Rady powiatowej krakowskiej p. Alfred Milieski zaprosił obywateli-wyborców, ażeby w dzień wyboru o godzinie 10 przed południem celem porozumienia, zebrali się w Radzie powiatowej. Akt wyborczy odbędzie się w Starostwie.

— **Użyteczność szkoły.** Ze Lwowa donosi nam nasz korespondent: (X) Przed miesiącem zażądało Ministerstwo oświaty od zarządu krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi z tytułu subwencyonowania tejże z funduszu państwowego przedłożenia pewnej kolekcyi wyrobów szkolnych. Wyroby te zostały wysłane i po zbadaniu przez inspektorów: radcę dworu Bauera i prof. Herdtle'go, uznane za zupełnie dobre. Radca dworu Bauer zauważył, iż szczególniej ciemno-brunatne szkliwa przedstawiają się nader pięknie i wytrzymują w próbie zmianę temperatury; natomiast białe szkliwo przedstawia się nieco mniej korzystnie, a przytem pozbawione jest odpowiedniego połysku.

Ze względu na używaną masę przy wyrobie zwykłych garnków, uznało Ministerstwo, opierając się na nadeszłych wyrobach, działalność szkoły kołomyjskiej jako chwalebną. Przesłane Ministerstwu okazy zostały niemal wszystkie na miejscu rozkupione.

— **Sub auspiciis Imperatoris.** Od czasu istnienia Uniwersytetu w Czerniowcach, po raz pierwszy odbędzie się w jego murach promocya *sub auspiciis Imperatoris,* a dopuszczonym do niej zostanie słuchacz praw baron Jan Styrcea.

— **Konsekracya cerkwi.** Z Lubaczowa donoszą nam, że dnia 19 października b. r. odbędzie się konsekracya tamtejszej cerkwi, którego obrzędu dopełni JE. X. metropolita Sembratowicz wraz z XX. biskupami Pełeszem i Kuiłowskim, w którym to celu już 18 do Lubaczowa przybędą.

Brzesko 9 października. Z grupy większych posiadłości wybrani do Rady powiatowej dnia 8 b. m. pp.: X. Jan Kitrys, Kazimierz Denker, Władysław Elterlein, Adolf Dobrzyński, Henryk Trzeciak, Kazimierz Lebowski, Adam Jordan, Józef Łasiński, Wilhelm Homolacs, Aleksander Lgocki, Stanisław Chrząszczewski i Edmund Jastrzębski.

Doniesienia policyjne. W Policyi złożono: zegarek z monogramem „F. S,“ z łańcuszkiem stalowym, znaleziony w zeszłym tygodniu na placu Szczepańskim; kilka kluczy, znalezionych onegdaj rano na ulicy Krakowskiej na Kazimierzu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 b. m.: Po raz pierwszy: *Śluby cywilne,* komedya w 4 aktach z duńskiego A. Böerella.

— Dnia 9 października pochmurno, przed południem krupy, w południe płatki śniegu, później w nocy deszcz; termometr od 2·5 doszedł do 8·6 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 10 października stan jego był 744·2 mm., termometru 5·4 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 11 października: św. Placydy i Filonelli pp.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Na czwartem z rzędu przedstawieniu *Klubu kawalerów* teatr znów był zapełniony. Ponieważ wczoraj wiele osób odeszło od kasy, nie uzyskawszy biletów, komedya ta odegraną zostanie po raz piąty we wtorek 14 b. m. Jutrzejsza premiera *Śluby cywilne,* powtórzoną będzie w niedzielę i po raz trzeci we czwartek 16 b. m.

Inauguracya roku szkolnego na Wszechnicy lwowskiej.

Lwów 9 października.

Uroczystość inauguracyjna roku szkolnego na Wszechnicy lwowskiej, dzisiaj odbyta, rozpoczęła się solennem nabożeństwem, które w kościele św. Mikołaja odprawił X. infułat Jurkowski, w obecności Arcybiskupów X. Morawskiego i Issakowicza, tudzież X. biskupa Puzyny. Na nabożeństwie był obecny JE. p. Namiestnik hr. Badeni, członkowie senatu akademickiego z rektorem Drem Tomaszem Staneckim na czele, całe grono profesorów w togach, docenci oraz liczny zastęp młodzieży uniwersyteckiej. Podczas nabożeństwa wykonał chór mięszany katedralny piękne utwory kościelne.

Po nabożeństwie odbyła się w auli uniwersyteckiej właściwa inauguracyjna uroczystość. Miejsca na podwyższeniu zajęło grono profesorów. Po prawej stronie JM. Rektora zasiadł JE. p. Namiestnik hr. Badeni, następnie X. Arcybiskupi Morawski i Issakowicz, X. biskup Puzyna, prorektor X. Klemens Sarnicki, a dalej dziekani i grono profesorów i docentów. W sali zgromadziła się liczna młodzież, a pierwsze rzędy foteli zajęły panie.

JM. Rektor Dr Stanecki otworzył rok szkolny następującą przemową:

Dostojni i przezacni Panowie! Nawiązuje się dziś nowe ogniwo roczne do pasma 94-letniego istnienia naszego Zakładu, w charakterze Uniwersytetu, a 20-tego szczęśliwej ery wykładów w języku ojczystym.

Czy mam zdać sprawę o plonach pracy w ubiegłym roku dokonanej? O, nie, bo działań Uniwersytetu nie ocenia się li na podstawie rocznych wykazów; bo działanie Uniwersytetu, to ciągłe i nieznużone usiłowanie, mające na celu pogłębiać i rozszerzać wiedzę, wnikać w tajniki ducha ludzkiego i jego przejawy tak w jednostkach, jak w społeczeństwach, wnikać w tajniki całej przyrody, ulepszać metody badania, lub śledzić nowe, rozbudzać słowem i pismem zamiłowanie do nauk, zaprawiać do samodzielności w poszukiwaniach, dostarczać krajowi dzielnych pracowników w poważnych zawodach i światłych i prawych obywateli.

Mylne jest zdanie, jakoby zakres obowiązków Uniwersytetu miał obejmować samo pielęgnowanie nauk i wykład ich, izolując się od bliższej styczności ze sprawami, poza sferą tak określoną leżącemi. Odciąłby on sobie źródło ożywcze wygodnie i skróciłby zasięg swojego wpływu na stan oświaty kół szerszych. Nie trudno o przykład takiego państwa, w którem znaczna liczba uniwersytetów pielęgnuje umiejętności, wzbogaca literaturę naukową, — a przecież, mimo rozbłysku poszczególnych gałęzi wiedzy na tle niezaprzeczenie postępującej gałęzi kultury ogółu, leżą ponure cienie, rażące anachronizmem, leżą cienie, które się znamionują zanikiem poczucia sprawiedliwości.

Wydać sąd o przysługach, jakie nasz Uniwersytet oddaje krajowi, jest rzeczą niełatwą; bo albo można się spotkać z zarzutem przecenienia, albo też przyćmić osłoną skromności to, co należałoby uwydatnić. Z tem wszystkiem pozwolę sobie napomknąć, że nasza *Alma mater* wyłoniła i wyłania liczne odrośle naukowe, pełne życia i zdrowia, w różnych postaciach: jako towarzystwa, czytelnie i t. p.; że profesorowie umieją pogodzić spełnianie swoich obowiązków z braniem udziału w czynnościach Rady państwa, Sejmu, Rady miejskiej itd.; że Akademia umiejętności krakowska liczy między nimi wielu znakomitych współpracowników. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na publikacye prac naukowych, jakiemi profesorowie i docenci odpierają zarzuty źle poinformowanych przeciwników naszego Uniwersytetu i wrogie nań zamachy, — i na ten fakt, że zastępy młodzieży garną się do tej świątyni nauki, a dostatnim nabytkiem wiedzy dają chlubne świadectwo tak własnej pracowitości, jak obfitości źródeł, z których korzystają. Pozwolę sobie podnieść, że w ścisłym sojuszu, oparci na wzajemnem zaufaniu i wzajemnym szacunku profesorowie i nasza zacna młodzież akademicka czuwają pilnie, by nadlatujące z obczyzny zarazki nie zatruwały niedoświadczonych, a zbyt wrażliwych umysłów. I tego zamilczeć nie mogę, że naszych rzetelnych usiłowań nie zrażają ani trudności, ani przeszkody żadne. Do jakiego stopnia spotęgowało się zamiłowanie pracy naukowej, najlepiej okaże przykład godny wspomnienia, bo zarówno podziw, jak współczucie wzbudzający. Ośmioletnie cierpienie złamało fizyczne jednego z członków naszego grona, ale nie zdołało złamać energii jego ducha, a skutki użytecznej jego pracy coraz szersze zakreślają kręgi.

Jeszcze jedno zadanie ma Uniwersytet na oku, a jakie, łatwo odgadnąć, zastanowiwszy się nad sytuacyą naszego kraju. Kiedy w dwóch odłamach naszego narodu zachowanie i dalsze kultywowanie indywidualności narodowej jest albo bardzo utrudnione, albo zgoła zakwestyonowane, trzeciego odłamu udziałem jest nieporównanie pomyślniejsza dola. Z Tronu, ponad którym płomienią się wzniosłe hasła: *Iustitia regnorum fundamentum; lege et fide recta tua; viribus unitis;* — spłynęła na nasz kraj łaska najmiłościwiej nam panującego Monarchy, która serca nasze i naszych potomków napełnia i napełniać będzie nieprzebranem uczuciem wdzięczności i przywiązania; łaska, która nam pozwoliła podtrzymywać i rozwijać naszą narodowość, przejawiść ją i jej właściwości w sztuce, obyczajach i zwyczajach, uczyć i uczyć się w języku ojczystym, a więc otwarcie dbać o tę drogą i świętą spuściznę po naszych przodkach. Co więcej, łaska ta uposażyła nasz Uniwersytet katedrami języków ojczystych, katedrami dziejów Polski i prawa polskiego, a więc upoważniła i wezwała do korzystania ze skarbnicy polskiego piśmiennictwa, do rozpatrywania ustroju państwowego dawnej Rzeczypospolitej polskiej i jego różnych faz, urządzenia wewnętrznego, ustaw obowiązujących i znaczenia powszechnie dziejowego.

Panowie! Dnia 12 września r. 1876 przy otwarciu Uniwersytetu nowo powstałego, dzięki szlachetnej hojności Johna Hopkinsa w Baltimore, Huxley w przemowie inauguracyjnej podniósł, że wspaniałomyślny dawca przeznaczył 3,500.000 dolarów na założenie Uniwersytetu i takąż kwotę na urządzenie szpitala, pod warunkiem, że oba zakłady dbać będą o tę część ludności, która potrzebuje pomocy lekarskiej. O, bo nie zupełnie spełnia Uniwersytet zadanie swoje, jeżeli ma odjętą sposobność pouczać o przejawach życia ludzkiego w stanie normalnym i naruszonym, o warunkach zachowania i przywracania zdrowia, krótko mówiąc: jeżeli medycyna nie wchodzi w system nauk zakładu. Aż nadto świadom swojej ułomności pod tym względem, Uniwersytet nasz dokładał i dokłada wszelkich starań o fakultet medyczny, wykazując niezbędność takowego, tak wobec potrzeby kraju, jak i w interssie nauk przyrodniczych. Sprawa ta znalazła dzielnych i gorliwych rzeczników w Radzie państwa, w Sejmie, w organach opinii kraju; znalazła nietylko gołosłowne, ale i realne poparcie w ofiarności naszej stolicy; znalazła nader gorliwego orędownika w osobie JE. pana Namiestnika, który, wchodząc i w inne potrzeby Uniwersytetu naszego, nie skąpi mu łaskawej i energicznej opieki; — toż niepłonną możemy żywić nadzieję, że niedaleka przyszłość uwieńczy nasze zabiegi upragnionym skutkiem. Już obecnie trzy przedmioty w dziedzinie nauk medycznych, powierzone znakomitym siłom, przyłączone zostały na razie do rozkładu nauk wydziału filozoficznego.

Z pełną zatem otuchą, w imię Boże, rozpoczynamy nowy rok szkolny według uświęconego zwyczaju odczytem, o który upraszam szan. kolegę, profesora Dra Kruczkiewicza.

Zaproszony przez JM. Rektora prof. Dr Bronisław Kruczkiewicz wstąpił na katedrę i odczytał wykład o zwolennikach poety rzymskiego Enniusa, którego kult uprawiano w 300 lat po zgonie poety przez czas niejaki w niektórych prowincyach upadającego rzymskiego państwa. Prelegenta nagrodzono żywemi oklaskami, poczem zebrani opuścili aulę Uniwersytetu.

Dział ekonomiczny.

Premiowanie wystawców w Galicyi. W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy dzisiaj listę naszych wystawców, odszczególnionych na wystawie wiedeńskiej.

W grupie I. produktów rolniczych otrzymał: hr. Ferdynand Hompesch w Rudniku, srebrny medal; Bank rolniczy we Lwowie, dyplom uznania; w grupie II. produktów przemysłu rolniczego: Józef Thom i syn, właść. młyna parowego we Lwowie, dyplom honor.; ks. Adam Sapieha w Krasiczynie, srebrny medal; w grupie III. produktów i narzędzi leśnych: hr. Roman Potocki w Łańcucie, srebrny medal; w grupie IV. myślistwa: Dzikowski Alfred we Lwowie, srebrny medal; Zontak Wład. dyrektor muzeum hr. W. Dzieduszyckiego we Lwowie, dyplom uznania; w grupie V. uprawy wina i rozolisów: Seelling Ludwik, dyrektor dóbr Arcyksięcia Reinera w Izdebniku, srebrny medal; książę Leon Sapieha, medal bronzowy; w grupie VI. rybołostwa: br. Aleksander Gostkowski w Tomicach, dyplom honorowy; Gasch Adolf w Kaniowie, srebrny medal; w grupie VII. pszczelnictwa: ks. Leon Sapieha, dyplom uznania.

W grupie X. maszyn i przyrządów rolniczych: hr. Potockiego cukrownia w Sędziszowie, dyplom uznania; w grupie XII. przemysłu domowego, księżna Marya Czartoryska z Wiązownicy, dyplom honorowy; muzeum hr. Wł. Dzieduszyckiego we Lwowie, dyplom honorowy; Fedorowicz Wład. w Toustem dyplom uznania; Spółka huculska w Kołomyi, dyplom uznania; Spółka ślusarska w Świątnikach, dyplom uznania; Spółka kowali w Sułkowicach, dyplom uznania; I. Grynszpan w Andrychowie, dyplom uznania; szkoła snycerska w Zakopanem, dyplom uznania; Spółka powroźników w Radymnie, dyplom uznania.

W sprawie wywozu nierogacizny galicyjskiej do różnych miejsc targowych i rzeźni w państwie niemieckiem wydały ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i rolnictwa nowe rozporządzenie z daty d. 27 września b. r., które ogłasza urzędowa *Gazeta Lwowska* w Nr. 232 z d. 10 b. m. Rozporządzenie powyższe wywołane zostało znanemi ulgami rządu niemieckiego, przyznanemi dla dowozu nierogacizny z Austro-Węgier do państwa niemieckiego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 10 października.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu obroty były wprawdzie nie wielkie, gdyż dowozy nie zwiększają się wcale, lecz wskutek tego właśnie chęć do kupna była ożywioną. Odbyt na pszenicę był łatwy, pomimo że z Węgier ciągle nadchodzą świeże transporta, lecz za to cena nie doznała rzeczywistej zwyżki. Natomiast za żytem, którego wielki brak czuć się daje, poszukiwanie wzmogło się ponownie i ceny dalej się podniosły. Jęczmień po cenach niezmienionych, napotyka odbyt normalny. Owies, w dobrych gatunkach poszukiwany, płacony drożej.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 8·80 złr., za czerwoną od 8 50 do 8·80 złr., za żółtą od 8 50 do 8·75 złr.; za żyto od 6 85 do 7·15 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 8·— złr.; na paszę od 6·— do 6·50 złr.; za owies od 6·15 do 6·50 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 9 października.

(G) Reakcya w cenie walut zagranicznych oraz liczne realizacye na giełdzie berlińskiej oddziałały trochę deprymująco na dzisiejszą giełdę.— Przyczyniła się do tego również niepomyślna sytuacya targu metalowego w Niemczech.

Wskutek tego niewielkie zrobiła wrażenie pogłoska o unii cłowej między Austro-Węgrami a Niemcami. Zyskały tylko cokolwiek walory niektórych przedsiębiorstw transportowych.

Z akcyj bankowych ucierpiały najsilniej kredyty wskutek sprzedaży berlińskich, z kolejowych zarobiły Nordbahny oraz niektóre czeskie, Staatsbahny i Lombardy natomiast straciły. Również obniżyły się kursa walorów kopalnianych, a w szczególności akcye Alpiny.

Z rent straciły tylko cokolwiek obydwie renty złote.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·90, srebrna 88·90, złota 107·75, austr. papierowa 101·70, Anglobanki 164·80, Kredyty 309.50, Bankverein 120·—, Unionbanki 245 75, Länderbanki 234.—, Alpiny 96 60, Ludwiki 203 75, — Marki niem. 58·50.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*:

„W sprawie wtorkowej konferencyi obydwóch naszych Prześwietnych Kapituł donosi wczorajszy *Dziennik*, że postanowiono na niej zrzec się wyboru nowych kandydatów, względnie układania nowej listy, a wybór Arcybiskupa złożyć w ręce Ojca św. O ile wiemy, to powyższa kombinacya *Dziennika* w zasadzie jest trafną.“

Ajencya północna z Petersburga rozesłała następującą depeszę:

Nowosti donoszą, iż w Petersburgu oczekują przybycia z Wilna X. biskupa Zdanowicza, który, jak wiadomo, pełni niektóre obowiązki Arcybiskupa mohilewskiego. X. prałat Dowgiałło pozostaje i nadal prezesem konsystorza, rozstrzygnięcie zaś kwestyi obsadzenia mohilewskiej katedry arcybiskupiej odłożone zostało na czas nieograniczony.

W Berlinie mówią o bliskiem ustąpieniu ministrów Maybacha i Herrfurtha, a następcą ostatniego, jak donosi *Rhein. Courrier*, ma zostać Köller, dotychczasowy podsekretarz stanu dla Alzacyi i Lotaryngii. Nie ustają także pogłoski o ustąpieniu hr. Waldersee. *Staaten Corresp.* dowiaduje się, że Waldersee obejmie komendę korpusu.

Telegramy własne „Czasu“.

Jaworów 10 października. Prezesem Rady powiatowej wybrany hr. Szeptycki, wiceprezesem Konopka.

Paryż 10 października. *Journal des Débats* ogłasza pismo Leona Saya, oświadczające się za państwowym monopolem wódczanym i krytykujące ostro system ceł ochronnych.

Lanterne proponuje znowu opodatkowanie cudzoziemców. Niektóre dzienniki żądają, aby baronowi Hirschowi zabronić pobytu we Francyi, gdyż przy ostatnich wyborach działał on za pomocą pieniędzy przeciw Rzeczypospolitej.

Dep. Indre zawiadomił prezydenta Izby, iż na pierwszem zaraz posiedzeniu zainterpeluje rząd o obecny stan polityki kolonialnej i spraw w Dahomeyu.

Lizbona 10 października. Część duchowieństwa i portugalskich katolików jest również przeciwną konwencyi angielsko-portugalskiej w sprawie Afryki. Tutejszy nuncyusz apostolski kardynał Vannutelli otrzymał z Watykanu instrukcyę, aby na przeciwników konwencyi wpłynął w duchu pojednawczym i aby popierał zjednoczenie się wszystkich dynastycznych żywiołów.

Oświadczenie *Timesa,* iż angielsko-portugalska ugoda nie może być zmienioną w istotnych punktach i że sprawa ta musi być rychło załatwioną, wywołało tu wzburzenie. Sytuacya staje się z każdym dniem krytyczniejszą. Obawiają się ogłoszenia republiki, jeśli szybko steru rządów nie obejmie silne ministerstwo.

Londyn 10 października. Według doniesienia *Standarda,* z oficyalnej strony rosyjskiej rozpuszczają umyślnie fałszywe wiadomości o koncentracyi wojsk rosyjskich na Kaukazie, aby przez to wpłynąć na sułtana i zmusić go do przyjęcia mającego się mu przedłożyć rosyjsko-tureckiego projektu aliansu.

Petersburg 10 października. Ma tu przybyć delegat włoskiego ministerstwa skarbu, aby w porozumieniu z rządem rosyjskim uchylić pewne trudności, stojące w drodze rozwojowi włosko-rosyjskich stosunków handlowych.

W najbliższych dniach ogłoszonem zostanie zarządzenie ministra spraw wewnętrznych względem wydalenia wszystkich żydów z Sebastopola. Zarządzenie to będzie motywowane tem, iż Sebastopol, jako port wojenny, musi mieć w interesie państwa wyłącznie rosyjską ludność.

Petersburg 10 października. Wiadomość, iż Carnot w lecie przybędzie do Moskwy celem zwidzenia francusko-rosyjskiej wystawy, jest absolutnie bezzasadną, gdyż car nie życzy sobie tej wizyty. Usiłowania, aby nad wystawą przyjął protektorat któryś z w. książąt, dotąd nie powiodły się. Starają się teraz o to, aby car osobiście otworzył wystawę, a myśl tę popierają ministrowie Wyszniegradzki i Wannowski.

W samej Moskwie koła przemysłowe nie są przychylne wystawie francuskiej, gdyż obawiają się, że olbrzymi zbyt towarów francuskich zaszkodzi handlowi moskiewskiemu.

Belgrad 10 października. Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby królowa Natalia zakupiła sobie posiadłość w Krymie. Tem samem upada także pogłoska, iż król Aleksander corocznie dla wzmocnienia nadwątlonego zdrowia spędzi pewien czas w posiadłości swej matki. Młody król jest najzupełniej zdrów i nikt nie ma zamiaru wyprawiania go na dłuższy pobyt za granicę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 października. Wczoraj odbył się w Schoenbrunn obiad dworski, w którym brali udział: król saski, ks. bawarski Leopold, Arcyksiążęta Karol Ludwik, Otton, Ferdynand, w. książę Toskany, Albrecht, Wilhelm i Rainer, dalej ks. Hohenlohe, minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, prezes ministrów hr. Taaffe, posłowie bawarski i saski, jenerał broni bar. Beck, najwyższe szarże dworskie, minister wojny bar. Bauer i admirał Sterneck.

Wiedeń 10 października. Wczoraj popołudniu przybył tutaj w. ks. Paweł Aleksandrowicz z małżonką i powitany został na dworcu przez króla greckiego, ks. Mikołaja, ambasadora ks. Łabanowa i posła Dragumisa.

W. książę Michał Mikołajewicz i małżonka jego przyjmowali wczoraj Arcyks. Karola Ludwika i Arcyks. Maryę Teresę. Arcyksiążę miał na sobie mundur swego rosyjskiego pułku. Następnie przybyli do w. księstwa z wizytą król saski i w. ks. Toskany.

Wiedeń 10 października. Król saski, Albert, wyjechał ztąd wczoraj o godzinie 9ej wieczorem do Drezna. Oficyalnego pożegnania nie było. Cesarz i król saski przyjechali zamkniętym powozem dworskim na dworzec kolejowy i serdecznie się pożegnali, całując się kilkakrotnie. Gdy pociąg ruszył pozdrowili się monarchowie jeszcze raz.

Mikołaj, książę grecki i w. ks. Paweł Aleksandrowicz wyjechali do Włoch. W. ks. Michał Mikołajewicz wyjechał do Petersburga z małżonką i synem Aleksandrem.

Nikolsburg 10 października. Na uzupełniających wyborach do Rady państwa z kuryi miejskiej w Nikolsburgu wybrany został posłem 1905 głosami liberalny kandydat Lebwohl. Kontrkandydat jego, proboszcz Landsteiner, otrzymał 1529 głosów.

Berlin 10 października. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj po południu.

Bern 10 października. Rada stanów zaaprobowała po trzechdniowej dyskusyi 22 głosami przeciw 17 zarządzenia, poczynione przez radę związkową w sprawie interwencyi w Tessynie i upoważniła radę związkową do dalszych kroków, jakie uzna za niezbędne.

Paryż 10 października. Dzienniki omawiają z pewną wstrzemięźliwością mowę Crispiego, podnoszą jednak energiczne jego wystąpienie przeciw iredencie.

Temps pisze: Crispi uzasadnia tem trójprzymierze, że wyznacza mu za cel i przyczynę istnienia utrzymanie równowagi europejskiej, a zarzekając się wszelkich celów rewolucyjnych i zaczepnych zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz, nie omieszka darzyć wdzięcznością tych, którzy — inspirowani jego mową — uzupełnią dzieło trójprzymierza i wzmocnią gwarancye porządku i pokoju w Europie, oraz zapewnią każdemu zosobna niezależność, a wszystkim spokój, uzupełniając tę ligę coraz bardziej stanowczą i świadomą zgodnością tych państw, które pozostały poza obrębem zbawiennej tej kombinacyi.

Paryż 10 października. *Journal des Débats* pisze: Mowa Crispiego jest apologią trójprzymierza, nie dodaje nic nowego do obecnej sytuacyi politycznej i nie dozwala żadnej przepowiedni na przyszłość.

Paryż 10 października. *Liberté* pisze: Mowa Crispiego zdradza, iż szef włoskiego gabinetu nie prowadzi polityki zasad lecz politykę korzyści. Oświadczenia przyjaźni względem Francyi będą uważane tak długo tylko za formę międzynarodowej grzeczności, dopóki po pochlebnych wyrazach nie nastąpią dające się przyjąć konkretne propozycye.

Wobec ekonomicznej sytuacyi Włoch i Francyi mogłaby rzeczpospolita ewentualnych propozycyj oczekiwać z założonemi rękami.

Paryż 10 października. Jacht „Chazalié“ odpłynął z Ajaccio do Marsylii.

Londyn 10 października. Dowóz bydła z Holandyi do Anglii został zakazany z powodu panującej w Holandyi zarazy pyskowej i racicowej.

Glasgow 10 października. Znaczniejsi właściciele hut stwierdzają, iż niema nadziei, aby punkty sporne między nimi a strejkującymi robotnikami dały się załatwić przed upływem miesiąca. Zresztą strejkujący nie doznają poparcia od pracujących swych towarzyszy w takim stopniu, jakiego się spodziewano.

Petersburg 10 października. Rodzina cesarska opuściła onegdaj Spałę i przybyła do Skierniewic; razem z nią przybył też do Skierniewic jenerał Werder.

Saragossa 10 października. Kongres katolicki został wczoraj zamknięty. Uchwalono rezolucyę protestującą przeciw wolności wiary i obowiązkowej służbie wojskowej seminarzystów, a żądającą przywrócenia unii katolickiej, zabronienia szkół niekatolickich, wypoczynku świątecznego i przyznania Kościołowi nieograniczonego prawa własności.

Waszyngton 10 października. Urząd skarbu orzekł, iż wszystkie towary, które podczas prawomocności dawniejszej ustawy taryfowej oddane zostały do składów, uwolnione być mają od cła, jakie według teraźniejszej ustawy taryfowej zapłacone być winno i odebrane być mogą teraz bez opłaty.

Od Administracyi „Czasu.“

Na kielich jubileuszowy św. Jana Kantego nadesłał X. Karol Rychlik z Wiednia 4 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 października. 2 godzina 30 min. popoł.

	zlr.	ct.		zlr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	60	Anglobanki	164	25
„ srebrna „	88	80	Uniony	245	—
„ 4% złota	108	—	Bankvereiny	119	70
„ 5% pap. nieop.	101	40	Akcye Länderbanku	233	10
Akcye Ban. Aus.-W.	989	—	„ kol. Kar. Lud.	202	75
„ kredytowe	308	60	„ „ lwowsko-		
Londyn	115	15	czerniow.	—	—
Napoleony	9	11	„ „ połudn.	150	75
Dukaty	5	43	Elbethale	234	25
Marki	56	57½	Nordbahny	2775	
5% Renta węg. pap.	99	45	Staatsbahny	247	37
4% „ złota	102	—	Alpiny	94	90
Losy prem. węg.	136	75	Akcye tytoniowe	136	25
Losy tureckie	38	50	Ruble	142	50

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 10 października.

Banknoty austr.	177 —	4% Listy likw. pol.	68 60
Krótki Wiedeń	176 40	Akc. kol. Kar. Lud.	‣9 10
Banknoty ros.	252 10	„ austr. kred.	170 12
5% Listy zast. pols.	72 60	Ultimo Ruble	251 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 października.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	141	—	143	—
Marki niemieckie	56	25	57	50
20-to frankówka ważna	9	—	9	20
Rubel srebrny obrączkowy	1	40	1	50
Obligi.				
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	87	50	88	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102	75	104	—
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92	50	93	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	98	25	99	50
4½% „ „ „	98	50	99	50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	50	101	50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88	75	90	—
Listy zastawne i dłużne.				
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98	—	99	—
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	50	98	75
4% „ „ „ „ 41 let.	95	25	96	—
4% „ „ „ „ 56 let.	95	—	—	—
4½% „ „ „ „	99	25	100	25
5% „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107	—	108	—
5% „ „ „ „ niepr.	101	-	102	
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 56 let.	99	50	100	75

	płacą		żądają	
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	50	—	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49	75	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	92	50	94	—
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205	—	206	—
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229	—	229	75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297	—	301	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	50	24	—
„ Stanisławowa	28	—	29	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19	—	20	—
„ węgier. „ „	12	50	13	50
„ włosk. „ „	14	50	15	50
Bazylika Bud.-Peszt.	7	30	8	50
Wiedeń 9 października.				
Obligi długu państwa.				
4½% Renta papierowa	88	90	89	10
4½% „ srebrna	89	90	89	10

	płacą		żądają	
4% Renta złota	107	75	107	95
5% „ papier. nieopodatkow.	101	70	101	90
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132	—	133	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137	80	138	30
4% „ „ 1860 „ 100 „	146	75	147	50
„ „ 1864 „ 100 „	179	—	180	—
„ „ 1864 „ 50 „	179	—	180	-
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111	75	112	75
Obligacye galicyjskie.				
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103	50	104	50
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ „ z r. 1883	—	—	98	50
„ „ „ z r. 1884	—	—	98	50
4% gal. Obligacye propinacyjne	93	—	93	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164	75	165	25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309	50	310	—
Credit-Bank węgierski . 200 „	353	25	354	25
Oest. Länderbank . . . 200 „	233	70	234	20
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	985	—	989	—
Unionbank . . . . . 200 „	245	75	246	25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160	50	161	50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119	75	120	25
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200	50	201	50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2780		2790	

	płacą		żądają	
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	203	75	204	25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	171	—	172	-
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231	—	232	—
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	—	200	50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247	25	247	75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	150	25	150	75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195	25	196	25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195	75	196	—
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114	—	114	50
4½% „ „ papier. 50 lat	100	10	100	50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	25	109	75
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100	25	100	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	80	—	—
5% „ „ „ „ „	—	—	100	50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94	75	—	—
4% „ „ „ „ „ 41 „	95	40	95	80
4½% „ „ „ 52 „	99	50	99	80
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98	75	99	25
5% „ „ hipot. „ prem.	107	50	108	—
5% „ „ „ „ 40 lat	101	50	102	—
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101	10	101	70
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100	—	100	30
4% Węg. Banku hip. prem.	110	50	111	—
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101	—	102	-
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	25	99	75
„ Jarosław 300 „ „	—	—	—	—
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95	50	96	—

	płacą		żądają	
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82	60	83	10
„ nieopd. „ „ „	89	40	90	—
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	—	—	—	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151	—	—	—
„ „ złot. 200 złr. 5%	118	60	119	—
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100	—	101	—
„ „ „ II Em. 200 „ „	100	25	101	25
„ Nordost . . . 300 „ „	99	50	100	50
„ „ złotem 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121	25	122	—
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148	—	148	30
„ Węgierskie . „ 100	137	—	137	60
„ Tureckie . . fr. 400	38	60	39	—
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	50	7	80
Kredytowe „ 100	184	—	185	—
Insbruku „ 20	24	25	25	25
Krakowskie „ 20	23	75	24	25
Ofner (miasta Budy) „ 40	57	75	58	—
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19	—	19	50
„ „ węgierskie „ 5	12	80	13	20
Rudolfa „ 10	19	75	20	75
Salzburskie „ 20	26	50	27	-
St. Genois „ 42	62	—	63	—
Stanisławowskie „ 20	28	25	29	25
Waluty.				
Dukaty ważne	5	44	5	46
20-frankówki	9	09	9	11

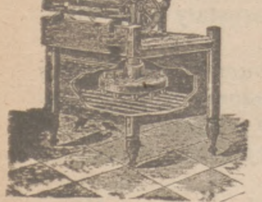
	płacą		żądają	
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty szterlingi angielskie	11	49	11	54
Marki niemieckie za 100 marek	56	55	56	65
Rubel papierowy za 100 rubli	142	75	143	25
Lwów 9 października.				
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296	--	299	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	—	100	70
4% „ „ „ „ „	97	70	98	40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	95	70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	30	96	—
4% „ „ „ „ 52-letn.	99	50	100	20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98	60	99	30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	60	101	30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103	50	104	20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98	40	99	10
	rub.	kop.	rub.	kop.
Warszawa 9 października.				
5% Listy zastawne I ser.	—	—	94	65
„ „ „ V „	—	—	93	60
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	10
5% „ warszawskie I ser.	—	—	99	—
„ „ „ III „	—	—	95	60
„ „ „ IV „	—	—	93	75

Rodowita Francuzka

poszukuje posady do języka francuskiego i muzyki w miejscu lub do wyjazdu. — Wiadomość u p. *Janiszewskiej* w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 15, na **I. piętrze.** 2312-1-3)

Nauczycielka

muzykalna, uczennica Mikulego, mogąca udzielać języka niemieckiego i wszystkich przedmiotów szkolnych aż do 8-ej klasy wydziałowej, chlubnie polecona, szuka posady za pośrednictwem Biura pani **Ludmiły Skowrońskiej w Krakowie,** ul. Krupnicza Nr. 3, parter. (2287-1-2)



Maszyny do prania wyżymaczki i magle

za poręczeniem, lepsze niż wszelkiego innego systemu, wyrabia i dostarcza najtrwalej

August Kolb,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych, pomp i maszyn do prania,
Wien, Währing,
Anast. Grüngasse 24.

Odznaczona złot. i srebrn. medalami. Świetne świadectwa. — Sprzedaż za poręczeniem. *Odprzedający i rzetelni ajenci pożądani.* **Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.**
(2311-1-13)

EKONOM

kawaler, liczący 25 lat, poszukuje zaraz lub od 1 listopada b. r. posady. Tenże jest energiczny; w rolniczej szkole teoretycznie i w większych gospodarstwach przez 7 lat praktycznie we wszelkich gałęziach gospodarstwa obeznany; włada językiem polskim, czeskim, niemieckim i posiada znakomite świadectwa. Łaskawe zgłoszenia pod lit. H. A. 2247 przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. [2247-2-3]

Klatowskie wspaniałe gwoździki,

wielkokwiatowe, w bardzo pięknych gatunkach, słynne, 12 sztuk 2 złr. 50 cnt., 10 sztuk 9 złr.; **gwoździki wysokopienne,** bardzo piękne rodzaje, własnego chowu, 52 sztuk 4 złr.; **rosyjskie fiołki carskie,** następnie **Myosotis dissitiflora niezapominajki,** oba gatunki do wiosennej kultury, i pachnące **szkockie gwoździki Pinks** do bukietów 100 szt. 3 złr., wszystkie te gatunki mocno zakorzenione poleca **Józef Bullmann,** ogrodnik handlowy w Klatowach (Klattau) w Czechach. (2185-2-3)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że

RESTAURACYE

w hotelu Rosyjskim „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, od 1 października b. r. zwijam, zatrzymując jak dotąd znaną powszechnie

Restauracyę

w hotelu Drezdeńskim, gdzie bez najmniejszej zmiany, tak co do cen, jak również doborowych potraw, pozostaje. Prócz tego podejmuje się wszelkich zamówień gastronomicznych tak w lokalach restauracyi, jak po za obrębem tejże, nadmieniając, że restauracya moja posiada znaczny zapas **bulionu** czysto-mięsnego (zdrowotnego) w cenie po 4 złr. za kilo. Dziękując za dotychczas udzielane mi zaufanie, polecam się dalszym względom, a staraniem mojem będzie zadość uczynić nawet najwykwintniejszym wymaganiom. (2134-3-10)

St. Majewski.

PIWO PILZNENSKIE.

Jeneralna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego zawiadamia Szanow. Publiczność, iż od 1 września b. r. sprzedaje 1/2-litrową flaszkę piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego po cenie 14 ct. — Przy zakupnie 15 butelek naraz, daje 16 jako rabat. (2170-12-)

Generalna Reprezentacya Browaru Mieszczańskiego w Pilznie,
w Krakowie, ul. Poselska 15.

Na placu przy ul. Dietlowskiej GRAND CIRQUE INTERNATIONAL.

W sobotę dnia 11 października b. r. o godz. 7 1/2 wieczór

wielkie przedstawienie.

Początek przedstawień codziennie o godz. 7 1/2 wiecz., w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7 1/2 wiecz., każde z doborowym programem.

Jutro w **niedzielę** d. 12 października b. r. dwa przedstawienia o godz. 4ej po południu i o 7 1/2 wieczór.

(2272 36-) ***Dyrekcya.***

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.

CHRYSTUS BOGIEM

streszczenie z obszernego dzieła **Ks. M. Bougaud,** Biskupa z Laval, pod tyt.: **„Chrześcijanizm i obecne czasy“,** w wolnym przekładzie opracował ***BRONISŁAW Hr. LASOCKI.***
Cena 60 cent. (2159-3-4)

Strach co się w Krakowie dzieje

czyli
dwie fotografie zdjęte z rzeczywistości, napisał Sozański.
Można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich. Cena 10 ct. (2231-2-2)

Opuściło świeżo prasę i jest na głównym składzie **w księgarni Pawła Starzyka** (przedtem *J. Milikowskiego*) we Lwowie

„Ustawodawstwo Sejmu galicyjskiego 1887—1889“

przez (2186-3-3)
Prof. Dra **Stanisława Starzyńskiego.**
Cena 1 złr. 50 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Folwark

w okolicy Krakowa, **jest zaraz do sprzedania.**
Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej pod Nr. 6, I. piętro. (2246-2-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2009-44-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2 1/2 do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1943-49-100]

ODZNACZONE **wielkim srebrnym medalem** *w Wiedniu 1888.*

Pierwsza galicyjska spółka suszenia owoców i warzyw w BOCHNI,

ODZNACZONE **medalem srebrnym** *w Krakowie 1887.*

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,
ma do sprzedania wszelkiego rodzaju konserwy owocowe i warzywne, tudzież słynne i ulubione zupy francuskie **„JULIENNE“ suszone najnowszym amerykańskim sposobem, a polecone przez komisyę lekarską w Krakowie.** (1764-20-20)

Zwraca się przytem uwagę Szan. Odbiorców na wczesne zamówienia, albowiem w ubiegłym roku sprzedała Spółka 20,000 paczek „Julienny“ zagranicę.

W KRAKOWIE do nabycia u p. *Knorka* przy ul. św. Jana, p. *Lewieckiej* przy ul. Sławkowskiej, p. *Czyńskiego* w Sukiennicach, w mleczarni Grodkowickiej przy ul. Brackiej, p. *Strycharskiego* przy ul. Długiej.

ZMIANA LOKALU.

Magazyn strojów, sukien i konfekcyj damskich
Maryi Prauss w Krakowie
PRZENIESIONY ZOSTAŁ
na ulicę św. Anny pod Nr. 3, na I. piętro
(dawniej hotel Victoria).

Magazyn zaopatrzony został w **najświeższe towary jesienne i zimowe,** które w wielkim wyborze poleca:

- **Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe;**
- **Płaszcze, Okrycia, Żakiety i Wierzchy na futra;**
- **Kapelusze paryskie;**
- **Sznurówki paryskie i wiedeńskie;**
- **Kwiaty, Pióra, Boa, Wstążki, Koronki, Hafty, Pasamanterye, Bieliznę prof. Jägera, Pończochy jedwabne i półjedwabne i t. p.** (2139-6-15)

Towary doborowe. — Ceny umiarkowane.

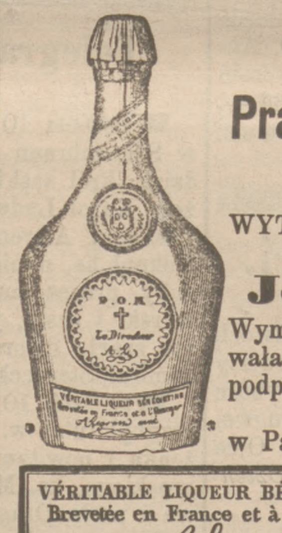
LODOWNIE POKOJOWE,

gospodarskie i restauracyjne, słynnej firmy **J. Ungera** w **Wiedniu,** poleca **Dom komisowy Leszka Cukra we Lwowie, ulica Sykstuska Nr. 8.** (2129-8-10)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2204 39-60] **L. SPEISER.**



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje „się w składach następujących domów, które „podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie „będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru „Bénédictine“.

Znajduje się w głównych handlach win i korzeni. (466 9-18)

Najtańszym i najlepszym losem jest niezaprzeczenie
LOS JÓ SZIV
(Węgier. Towarzystwa „Dobre Serce“).
Rocznie 3 ciągnienia,
NAJBLIŻSZE
15 października. [2040-2-5]
Główne wygrane
20.000, 15.000, 10.000 złr.
Do nabycia we wszystkich kantorach wymiany po **kursie dziennym złr. 4·80.**

Wiedeńskie Wystawowe Losy po złr. 1.

Tylko mały Zapas.
11 losów **10** złr.
6 losów **5** złr. **50** cnt. w. a.

Główna Wygrana 50.000 Złr. Wartości. (2167-14-)

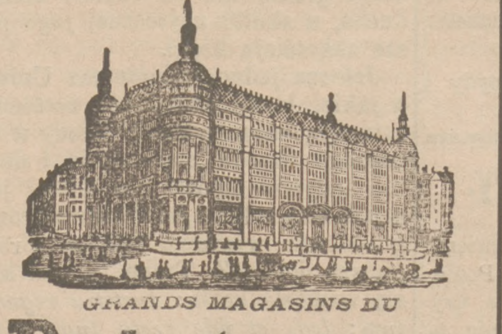
Ciągnienie już dnia **30 Października b. r.**

Losy po 1 złr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschützа, J. Grajowera, A. Holzera.

Gorzelnik egzaminow. z dłuższą praktyką, poszukuje posady na miesiące lub rocznie za skromnem wynagrodzeniem. Za wydatki ręczy. Zgłoszenia pod liter. **M. N.** poste rest. **Frysztak.** (2245-2-3)

Technik wiertniczy z akademickiemi studyami i praktyką, poszukuje odpowiedniej posady przy kopalni nafty. Oferty pod lit. J. B. 2244 przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie. [2244-2-2]

PARYZ.



GRANDS MAGASINS DU

Printemps

BEZPŁATNA WYSYŁKA

illustrow. ogólnego albumu zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ ZIMOWĄ** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT & Co.
w Paryżu.

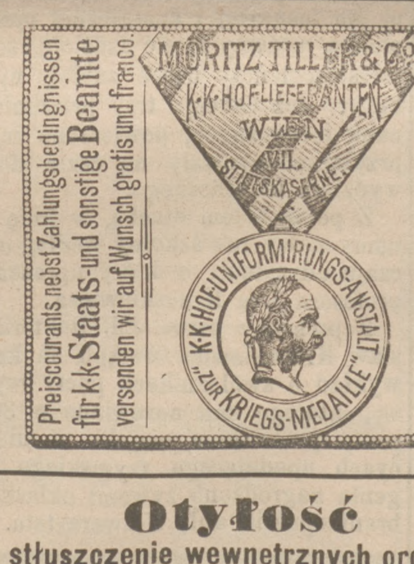
Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).
Wysyłka do wszyst. krajów w świecie.
W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oclenia. (2195-2-4)
Tłumacze do wszystkich języków.

Stary Koniak

destyłowany z wina własnéj osiady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(2088-5-)

ZASTĘPCY.

Poszukujemy uczciwych osób wszelkiego stanu, chcących się tem zająć, ażeby zbierać zgłoszenia dla przystąpienia do (2188-3-3)
Towarzystw gry na losy.
Bardzo korzystne warunki prowizyi. — Oferty przyjmuje Bankhaus der Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld,
Budapest, V., Badgasse 4.



(2205-8-)

Otyłość

i stłuszczenie wewnętrznych organów w połączeniu z dusznością, zastojem krwi, osłabieniem serca, usunąć można z pewnością przez używanie ces. radcy Dra **Schindler-Barnay**

Marienbadzkich Pigułek redukcyjnych

bez szczegółowej dyety i bez utrudnienia zawodu. Tylko prawdziwe z **Maryenbadzkiej Adler-Apotheke** ze znakami: (608-8-13)

Dr. Schindler Barnay, Kaiserl. Rath.

Do nabycia w aptekach. — W **Krakowie** u pp. E. Stockmara, K. Wiszniewskiego i L. Rosnera.

Osoba uzdolniona w muzyce

pragnie udzielać lekcyj na fortepianie, tak dzieciom mającym już początki, jak niemniej starszym paniekom. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“. (2228-3-3)

Agence Internationale Mme SIKORSKA,

Cracovie, Rynek 7,
recommande une **Bonne sup.** aux appointements de 250 fl. (2271-2-3)

Niemka życzy sobie udzielać lekcyj, godzina dziennie, za wynagrodzeniem 5 złr. miesięcznie.
Wiadomość przy ul. Sławkowskiej Nr. 22, I. piętro. Zastać można od godz. 4—5. (2233 2-4)

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 70,

poleca na b. m.: cebulki hiacyntów doniczkowych od 15 do 25 c. za sztukę; szczepy owocowe, jak grusze, jabłonie, śliwki i wiśnie pięcio i sześcio-letnie w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami od 40 do 60 c. za sztukę; Thuje (żywotniki) do ubrania grobów od 1 do 1 3/4 metra wysokości, a do 80 ctm. średnicy w koronie, 100 sztuk 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; dziczki grusz i jabłoni dwu i trzy-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce, bukiety i t. d. (2160-2-12)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158 5-60)

Mieszkania

w domu pod Nr. 19/130 Dz. I. przy ulicy Kanoniczej są od października 1890 r. do wynajęcia. (2154-4-5)

Duży, ładny, frontowy pokój,

z całodziennem utrzymaniem, jest do odnajęcia przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8, II. piętro. Tamże są **dwa mniejsze pokoje** do odnajęcia. (2111 10-10)

ALBUMY,

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki,
poleca (2182 3-)
MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6.

Teraz najlepsza pora

do sadzenia krzewów ozdobnych i owocowych drzewek, które polecam Szanownym właścicielom ogrodów, a mianowicie: **drzewka jabłoniowe, gruszkowe, czereśnie i śliwki,** sztukę od 20 do 50 ct., oraz **kordony, szpalery, piramidy gruszkowe, jabłoniowe i morelowe.**

Wysokopienne i niskie róże, porzeczki i agrest, krzewy ozdobne, akacye na żywe płoty, po różnych cenach.

Również przyjmuję **zakładanie ogrodów** i obsadzanie drzewami owocowemi i krzewami ozdobnemi ogrodów. (2221-3-3)

H. Morgenstern,
właściciel szkółek drzewek i krzewów, na Prądniku czerwonym przy rogatce Warszawskiej.

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk 4 3/4 kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920 18-24)

E. Handl w Wiedniu,
I., Naglergasse Nr. 16.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-4-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami drukarni „CZASU“.

Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca drukarni *Józef Łakociński.*